Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI — Kraków, piątek, 24 lutego 1939 — Nr 55

Nasz stosunek do p. min. Poniatowskiego

Dyskusja nad budżetem Min. Rolnictwa była nieciekawa. W ogóle ten „ozonowy" Sejm jest nie ciekawy... Poruszano sprawy związane z życiem gospodarczym, kulturalnym i politycznym naszej wsi, ale w sposób tak powierzchowny, że doprawdy p. min. Poniatowski niewiele się z tej dyskusji nauczył.

Spróbujmy przeprowadzić w tej sprawie dyskusję w sposób najzupełniej obiektywny!

PARCELACJA.

Zaczynając od spraw gospodarczych, napotykamy na szereg pociągnięć min. Poniatowskiego, które jednak ustępują w cień wobec jego usiłowań przebudowy ustroju własności rolnej przez parcelację wielkiej własności. Ta bowiem działalność p. ministra wywołuje największej zastrzeżeń i najżywsze polemiki. Było ich ostatnio w Polsce tyle, że wielu ludzi już w ogóle nie wie, czego się trzymać. Więc ustalmy pewne punkty!

Jeśli chodzi o moralny aspekt tej sprawy, to państwo — według zasad katolickiej etyki społecznej — ma prawo stosować przymusowe wywłaszczenie wtedy, gdy go wymaga interes publiczny, dobro całego społeczeństwa, — i pod warunkiem wypłacenia wywłaszczonym sprawiedliwego odszkodowania. Nie znaczy to jednak jeszcze, że nasze ustawy o reformie rolnej odpowiadają tym warunkom.

Sprawa ta ma jednak jeszcze inne swoje strony. Np. gospodarczą... Ziemianie twierdzą, że wielka własność więcej produkuje, niż mała. Wład. Grabski zaś na podstawie badań statystycznych doszedł do wręcz przeciwnego przekonania... Ostatecznie wolno sądzić, że sprawność produkcji rolnej zależy od umiejętności gospodarowania, a nie od wielkości jednostek gospodarczych.

Poruszono w dyskusji parcelację także od strony narodowej. M. in., że w Wielkopolsce parceluje się majątki polskie, a nie tyka się niemieckich. Nikt oczywiście nie nazwie tego postępowania słusznym.

O. Z. N. NA WSI.

Drugą sprawą, która wypłynęła podczas dyskusji, to sprawa polityczna, czyli — powiedzmy wprost — organizacji politycznej. Potraktowano ją jednak w sposób tak naiwny, że aż śmieszny... Pos. Lechnicki oświadczył:

„Postawa polityczna ludu wiejskiego jest na najbliższe lata najistotniejszym czynnikiem równowagi politycznej kraju. Wsi polskiej chcemy dać możność rozwiązania w szeregach OZN tego rodzaju pozytywnej siły politycznej, której dotychczas rozbita politycznie wieś ta nie posiadała".

Wieś nie jest jednolicie zorganizowana politycznie. Na jej terenie działa S. L. i S. N., ostatnio próbuje działać O. Z. N. P. pos. Lechnicki musiał jednak swoje wiadomości o szansach O. Z. N. na wsi czerpać z sekretariatu tej partii, a nie z „terenu"; inaczej trudno zrozumieć jego optymizm na tym punkcie.

Lecz pos. Lechnicki jest mężem zaufania p. min. Poniatowskiego. Należy do tego lewicowego odłamu O. Z. N., który nazywają „naprawiackim"...

„MŁODA WIEŚ".

Najważniejszą dla nas jest sprawa młodego pokolenia wsi. Ale i najbardziej niepokojącą ze wszystkich problemów wsi... Błędy w reformie ustroju własności można naprawić, bo ma się do czynienia z materią. Naprawić można także błędy polityczne w stosunku do wsi, bo życie polityczne ulega ciągłym zmianom. Ale nie do odrobienia za jednym zamachem są błędy popełniane w zakresie wychowawczo-kulturalnym. Te bowiem wrastają w duszę i idą z całym pokoleniem przez całe jego życie. Na tym polega groza tych nowych systemów wychowawczych, które biorą się do wychowywania „nowego człowieka" bez religii, albo nawet wbrew religii.

P. min. Poniatowskiemu postawiono w tej dziedzinie bardzo ciężki zarzut, że mianowicie jego poparciem cieszą się niechrześcijańskie, nawet wolnomyślne żywioły. Sądziliśmy, że na ten zarzut p. minister odpowie. Wprawdzie nie sądzimy, by prawdą było, że antykatolickie poczynania „Siewu" lub uniwersytetów ludowych należących do tej organizacji, więc podlegających p. min. Poniatowskiemu — są mu znane, a tym mniej, by je p. minister popierał. Na pewno p. minister nie czytał różnych „jednodniówek", które te uniwersytety wydają, — nie czytał broszurek p. Gierata o ideologii „Siewu", nie czytał wreszcie sławnego pamiętnika słuchaczki uniwersytetu ludowego w Głuchowie. Bo przypuszczamy, że, gdyby je czytał, to by publicznie te antykatolickie tendencje odrzucił.

Ale z drugiej strony nie możemy uznać jego w tej sprawie taktyki za słuszną. Tyle razy prasa katolicka — w tym także „Głos Narodu" — domagała się od p. min. Poniatowskiego otwartego i publicznego oświadczenia w sprawie ideałów wychowawczych jego organizacyj. Zawsze jednak spotykaliśmy się z milczeniem, albo słyszeliśmy ogólniki. Tej taktyki trzymał się p. min. także na plenum Sejmu w tych dniach. W końcowym przemówieniu odpowiedział na inne zarzuty; na ten zarzut nie odpowiedział.

Dlatego z wszystkich akcyj, które p. min. Poniatowski prowadzi, jego akcję w sprawie „kultury wsi" uważamy za najbardziej niepokojącą. Chodzi bowiem nie o ziemię i nie o politykę, ale o duszę „młodej wsi".

J. P.

Wyjazd min. Ciano do Warszawy

Rzym, 23. II. (P). Odjazd włoskiego ministra spraw zagran. hr. Ciano do Warszawy nastąpił w czwartek wieczorem. Ministrowi towarzyszą: ambasador Buti, dyrektor spraw europejskich i śródziemnomorskich w min. spr. zagr., minister hr. Vitetti, dyrektor ogólnych spraw politycznych, minister Bonarelli, dyrektor protokółu dyplomatycznego, p. Natali, szef sekretariatu ministra, oraz dwaj sekretarze osobiści, markiz d'Ajeta i Belia.

Tym samym pociągiem wyjechał do Warszawy ambasador R. P. przy Kwirynale Wieniawa-Długoszowski.

Japonia nie chce narazić się Francji i W. Brytanii

Paryż, 23. II. (PAT). Agencja Havasa donosi z Tokio, według wiadomości, pochodzących z wiarygodnych źródeł, przewodniczący rady przyboczkowej prem. Hiranuma udzielił na tajnym posiedzeniu komisji budżetowej Izby Parów w dniu 17 lutego zapewnienia, że układ wojskowy, mający na celu wzmocnienie paktu antykominternowskiego, wymierzony będzie

jedynie przeciwko Kominternowi.

Premier udzielił tego zapewnienia w odpowiedzi na wyrażenie obawy przez jednego z posłów umiarkowanych, że

Japonia może zostać automatycznie wciągnięta w nieprzewidziany konflikt pozostałych partnerów paktu, np. w zatarg śródziemnomorski.

Wywody premiera Hiranumy zostały poparte przez min. Aritę. Deklaracja premiera — jak stwierdza w dalszym ciągu agencja Havasa — uważana jest w umiarkowanych japońskich kołach politycznych za „jedną z najważniejszych w dziedzinie dyplomatycznej ze zgłoszonych w obecnej sesji parlamentu. Równocześnie donosi Havas z równie pewnych źródeł, że gabinet księcia Konoye był już bliski w grudniu r. ub. podpisania daleko idącego układu, zaproponowanego przez Rzeszę i Włochy. Ks. Konoye powstrzymał się jednak ostatecznie od złożenia podpisu z chwilą, gdy okazało się, że projektowany układ mógł

wciągnąć Japonię w ewentualny konflikt z Francją i Anglią.

W zakończeniu donosi Havas, że między Rzymem, Berlinem i Tokio toczą się rozmowy, mające na celu ustalenie tekstu kompromisowego, precyzującego, jakiej pomocy mogłyby Rzym i Berlin oczekiwać od Tokio w pewnych określonych wypadkach, kiedy akcja nie byłaby wymierzona bezpośrednio przeciwko Z. S. R. R. i Kominternowi.

Chiny będą nadal się bronić

Czungking, 23. II. (PAT). Zamknięta tu została sesja chińskiego Zgromadzenia Narodowego. Na ostatnim posiedzeniu dłuższe przemówienie wygłosił marszałek Czang-Kai-Szek. Zgromadzenie uchwaliło szereg rezolucyj, m. in. do ustawy o poborze rekruta.

Narada na Zamku

Warszawa, 23. II. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym w obecności p. Marszałka Rydza-Śmigłego p. prezesa Rady Ministrów Składkowskiego, p. wicepremiera Kwiatkowskiego i p. min. spraw wojskowych Kasprzyckiego.

Jutro Francja i Anglia uzna rząd gen. Franco

Paryż, 23. II. (PAT). Uznanie de jure rządu gen. Franco nastąpić ma albo w sobotę po posiedzeniu rady ministrów, albo też nawet jeszcze przed posiedzeniem rady ministrów, a w zależności od wyników jutrzejszego spotkania między senatorem Berardem i min. Jordana.

Sen. Berard oświadczył niedwuznacznie w jednym z ostatnich wywiadów udzielonych dziennikarzom francuskim w St. Jean de Luz, że kwestia uznania rządu narodowego w Burgos nie może być przedmiotem żadnych uprzednich warunków. Jakkolwiek więc nie ulega wątpliwości, że misja sen. Berarda zakończy się formalnie pozytywnym wynikiem, tj. uznaniem rządu gen. Franco de jure, **na terenie Hiszpanii, zakończyła się pewnego ropierwsza próba penetracji wpływów francuskich na trenie Hiszpanii, zakończyła się pewnego rodzaju fiaskiem.**

Pośpiech Anglii

Londyn, 23. II. (PAT). Dzienniki londyńskie stwierdzają, że gabinet brytyjski postanowił wczoraj natychmiast uznać de jure rząd gen. Franco, nie stawiając żadnych warunków. Decyzja ta będzie prawdopodobnie ogłoszona w Izbie Gmin w piątek rano. Spodziewane jest, że natychmiast wyjedzie do Burgos nowomianowany ambasador brytyjski, przy czym oprócz lorda Swintona, wymienianego parę dni temu, obecnie wysuwana jest kandydatura także lorda Wellingtona, b. wicekróla Indyj.

Powtórny wyjazd Berarda do Burgos

Hendaye, 23. II. (PAT). Senator Berard opuścił dziś Saint Jean de Luz, udając się w towarzystwie swych współpracowników do Burgos.

Gen. Gambara w Rzymie

Rzym, 23. II. (PAT). Przybył tu samolotem z Barcelony dowódca włoskich wojsk ochotniczych w Hiszpanii, gen. Gambara.

Kronika telegraficzna

BUKARESZT — Premier patriarcha Miron opuścił dziś rano Bukareszt, udając się na Riwierę, gdzie spędzi urlop.

ALGIER — Przybył tu dziś drogą powietrzną rezydent generalny Francji w Maroku gen. Nogues. Odbędzie on jutro konferencję z gen. Blanc, dowódcą wojsk francuskich w Tunisie.

RYGA — Nad terytorium Finlandii pojawił się wojskowy samolot sowiecki, który nie zwracając uwagi na strzały ostrzegawcze fińskiej straży granicznej, szybując na małej wysokości, doleciał aż do miasta Wyborga, po czym — okrążywszy je — powrócił do Sowietów.

JEROZOLIMA — W ciągu dnia wczorajszego dokonano szeregu aktów terrorystycznych w centralnych i północnych okręgach kraju. Oficjalnie komunikują, iż ofiarą zamachów padł jeden zabity i 5 rannych.

LONDYN — W okolicy Glasgowa nastąpiło wykolejenie pociągu, którym jechało kilkaset osób, przeważnie udających się na zawody piłki nożnej w Parkhead. Jedna osoba została zabita a 32 odniosły ciężkie rany.

Katastrofa łodzi, odbywającej podróż dookoła świata

Jerozolima, 23. II. (PAT). Na wybrzeże palestyńskie w czasie burzy wyrzucona została łódź motorowa, którą trzej młodzi Amerykanie odbywali podróż dookoła świata. Jeden z nich utonął w katastrofie, a dwóch pozostałych uratowali Arabowie. Ekspedycję swą rozpoczęli trzej Amerykanie w czerwcu r. ub. w Baltimore. Przed 7 dniami motorówka wyruszyła z Aten na Cypr, burza jednak zapędziła ją na wybrzeże palestyńskie, gdzie też nastąpiła katastrofa.

Rozmowy handlowe brytyjsko-niemieckie.

Berlin, 23. II. (PAT). Kierownik departamentu handlu zagranicznego Foreign Office, Ashton Gwatkin, przeprowadził szereg rozmów z przedstawicielami sfer gospodarczych Rzeszy. Rozmowy te, jak słychać, toczyły się w przychylnej atmosferze.

Holandia fortyfikuje swoje granice

Haga, 23. II. (PAT). Minister obrony oświadczył dziś w parlamencie, że wkrótce wybudowana zostanie wzdłuż wszystkich granic holenderskich wielka ilość fortyfikacyj.

S. O. S.

Nowy Jork, 23. II. (PAT). Na wybrzeżu kalifornijskim przyjęto sygnały S. O. S., nadane z jachtu ks. Sautherland, jednego z najbogatszych przemysłowców angielskich. Jacht, na którego pokładzie prócz ks. Sautherland znajduje się szereg wybitnych osobistości angielskich, między nimi b. minister brytyjski marynarki lord Monsell najechał na skałę podmorską.

Czerwoni zapewniają sobie możność ucieczki

Barcelona, 23. II. (PAT). Donoszą tu z Madrytu, że rząd Negrina za pośrednictwem ministra Prieto, bawiącego obecnie w Meksyku, **zwrócił się do rządu meksykańskiego z prośbą o zezwolenie na osiedlenie się 100 tysięcy Hiszpanów w Meksyku.** Wystąpienie rządu Negrina spowodowane jest przewidywaniem rychłego upadku frontu madryckiego. Podobne prośby Prieto przedstawione innym rządom republik południowo-amerykańskich spotkały się z odmową. **Ambasadorzy hiszpańscy w Paryżu i Londynie prosili rząd francuski i angielski o dostarczenie pewnej ilości statków, które wywiozłyby uciekinierów hiszpańskich z portów śródziemnomorskich.**

Starcia na granicy francusko-włoskiej w Afryce?

Paryż, 23. II. (P) Rozeszły się tu pogłoski o starciu, jakie 4 dni temu miało nastąpić na pograniczu francuskiego Tunisu i włoskiej Libii.

Starcie, w którem padły ofiary po obu stronach, wydarzyło się w ubiegły piątek na tle incydentu granicznego pomiędzy patrolem włoskim i oddziałem francuskim.

Anglia chce pogodzić Francję z Włochami

Rzym, 23. II. (P). Według informacji kół dobrze poinformowawanych, potwierdza się przypuszczenie, że rząd angielski przedstawił Włochom plan rozstrzygnięcia zatargu włosko-francuskiego. Oświadczają, że spotkania między ambasadorem angielskim, lordem Perthem i min. hr. Ciano w ciągu ostatnich dni poświęcone były temu zagadnieniu.

Mają dość wojny domowej

Paryż, 23. II. (PAT). W pobliżu miasta Mostaganem w Algierze wylądował wielki rządowy hiszpański samolot. Czterej członkowie załogi samolotu oświadczyli, iż mają dość już wojny domowej i zbiegli z szeregów. Samolot zatrzymany przez władze wojskowe francuskie. Lotnicy zaś izolowani.

S. O. S. na Atlantyku

„Nieznana" łódź podwodna storpedowała statek?

Londyn, 23. II. (PAT). Reuter donosi, że ze statku „Pece" otrzymano wiadomość radiową, iż nieznana łódź podwodna storpedowała go w odległości 200 mil na południe od wysp Azorskich.

„Empress of Australia" spieszy na pomoc

Nowy Jork, 23. II. (PAT). W związku z sygnałami S. O. S. odebranymi przez statek „Pecc", Radio Marine Corp. komunikuje, że parowiec transatlantycki „Empress of Australia" i transportowiec grecki „Mount Pelion" spieszą z pomocą na miejsce, wskazane przez radiodepeszę z „Pecc". Przed wieczorem ta sama stacja amerykańska odebrała depesze, wymienione pomiędzy stacją holenderską i pewnym statkiem holenderskim. Z powodu słabego odbioru sens depeszy nie został ustalony.

Dwie łodzie podwodne „nieznanej narodowości"

Londyn, 23. II. (PAT). Ani „Empress of Australia", ani też grecki frachtowiec „Mount Pelion" nie odnalazły storpedowanego statku. Warunki atmosferyczne na Atlantyku są znakomite, widzialność doskonała. Oba statki przeszukały w ciągu nocy i poranka wielką przestrzeń bez rezultatu. **Według wiadomości z Herta na Azorach, statki, które przybyły do portu w piątek, spotkały na południe od wyspy Eayal dwie łodzie podwodne nieznanej przynależności państwowej.**

Storpedowany statek jest pochodzenia holenderskiego

Nowy Jork, 23. II. (PAT). Pewien radioamator z Buffalo w stanie New York, który odebrał sygnały S. O. S., nadane przez statek, storpedowany przez nieznaną łódź podwodną w pobliżu Azorów, utrzymuje, że sygnał rozpoznawczy „Peco" zarejestrowany jest w księdze codów dla operatorów radiowych amatorów, jako sygnał wywoławczy małego statku holenderskiego „Flandria". Ze strony urzędowej stwierdzają jednak, że „Flandria" nie posiada radiostacji nadawczej.

Sygnatura: VIII. Km. 15/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie, Rewiru VIII, Ryszard Konopka, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 lutego 1939 r. o godz. 12 w Krakowie, ul. Romanowicza Nr. 9, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do f-my „Rekord", składających się z naczyń emaliowanych w wagonowych ilościach, jak garnków, rondli, dzbanków, miednic i t. p.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 20 lutego 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Ryszard Konopka.

Minister Poczty nie jest taki mocny jak minister Przemysłu i Handlu

Budżety Min. Przemysłu i Handlu i Min. Sprawiedliwości na plenum Sejmu

Warszawa, 23. II. (Tel.). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu było poświęcone debacie nad budżetem ministerstwa poczt i telegrafów. Sprawozdawca pos. Sanojca m. in. mówił:

Jeśli chodzi o opłaty pocztowe, to **Polska ma najwyższą opłatę za listy i karty pocztowe nie tylko w Europie, ale nawet wyższe niż w Stanach Zjednoczonych.**

Dużo mówiono na komisji o Polskim Radio. — **W sprawie „Philipsa“**

minister poczty nie jest taki mocny, jak minister przemysłu i handlu.

Do ministra poczty możemy apelować, ale krzyczeć trzeba było wczoraj. Koledzy za mało krzyczeli (p. Dolinger: A myśmy na niego czekali). Trzeba było ruszyć do ataku.

Prosiłbym, ażeby choć trochę poprawić byt agencyj pocztowych na wsi, które pracują w najgorszych warunkach. Resztę bolączek starałem się prywatnie przedstawić panu ministrowi.

Pos Dobkowski uważa, że **wieś trudno jest dla radia zdobyć, bo aparaty „Philipsa“ są zbyt drogie.** Mówca sądzi, że wszelkie nadwyżki Polskiego Radia przeznaczać na akcję radiofonizacji wsi.

Problemy radiowe stanowią jedną z głównych przyczyn narzekań abonentów. Przede wszystkim programy muszą być — zdaniem mówcy — mniej na koturnach, mniej wzniosłe. Zbyt mało porusza się w radio nasze poczynania i osiągnięcia lat ostatnich. Koło P. R. krążą rozmaite plotki.

Opinia publiczna podaje cały szereg nazwisk pochodzenia jakoby niearyjskiego.

Pos. Jaworski zaznacza, że **pracownicy pocztowi są najgorzej uposażeni. Mówca apeluje,** żeby przyznać niższym funkcjonariuszom dodatki 20—40 złotowe, lub awansować ich o jedną grupę.

Pos. Rudnicki podkreśla, że poczta jest instytucją **użyteczności publicznej i posłannictwo jej winno być inne, niż wyrabianie zysków dla skarbu państwa. Skala świadczeń poczty na rzecz P. K. O. jest olbrzymia. Mówca oblicza tę sumę na 13—15 milionów zł., podczas gdy P. K. O. wpłaca poczcie zaledwie 7,160.000.**

Poczta nie może narzekać na P. K. O.

Wicemarszałek Jedynak zaznacza, że dochód w obrocie czekowym, osiągnięty przez P. K. O. z opłat manipulacyjnych w r. 1937, wynoszący przeszło 7 i pół miln. zł, nie może być utożsamiony z należytością, jaką P. K. O. powinno uiścić poczcie. **Twierdzenie, że jest to dochód wypracowany tylko przez pocztę,**

nie jest zgodny z rzeczywistością.

Opłaty te w obrocie czekowym są pobierane zarówno przez P. K. O., jak i przez placówki pocztowe, jako zbiornice P. K. O. Wspólna komisja ustaliła na zasadzie badań chronometrażowych, że 24 procent pracy przy wpłatach czekowych wykonuje poczta, a 76 procent P. K. O. Przy wypłatach przypada na pocztę 48 procent pracy, a na P. K. O. 52 proc. Według tego klucza na rzecz poczty przypada z kwoty 7,500.000 tylko 2,700.000. **Poczta za swe czynności, związane z P. K. O., otrzymała w r. 1938 ogółem ponad 9 miln. zł, co odpowiada połowie ogólnych kosztów administracyjnych tej instytucji. P. K. O. nie korzysta z żadnych ulg taryfowych, ani nie otrzymuje rabatu od poczty za masowe zlecenia.**

Odpowiedź premiera na interpelację posła Putka

Warszawa, 23. II. (Tel. wł.). Pos. Putek otrzymał odpowiedź na interpelację w sprawie zmiany podziału administracyjnego państwa przez utworzenie województwa śląsko-krakowskiego. W odpowiedzi na to p. premier oświadczył, że rząd weźmie pod rozwagę w swoim czasie sprawę województw południ.-zach., a mianowicie: krakowskiego, śląskiego i kieleckiego. Nie przesądzając przyszłej decyzji w tej sprawie, p. premier stwierdził, że **skoncentrowanie 44 powiatów przyszłego C. O. P. w jednym województwie, natrafiłoby na duże trudności administracyjne.**

Pos. Ogorodnik, Rusin z Wołynia, narzekał na upośledzenie ludności ukraińskiej w audycjach propagandowych w języku ukraińskim.

Pos. Kieńć również omawiał tą sprawę na ziemiach płn.-wsch., stwierdzając, iż **wieś, obsadzona na tych terenach przeważnie aparatami dedektorowymi, nie może korzystać z audycji słabej rozgłośni wileńskiej,** przy czym wskazał, że sowiecka stacja w Mińsku jest tam mocna, że bez przeszkód odbierana jest przez posiadaczy radioaparatów na terenach płn.-wsch.

Dłuższe przemówienie wygłosił min. Kaliński, polemizując z zarzutami niektórych mowców, zwłaszcza w sprawach dotyczących radia. W zakończeniu zabrał głos sprawozdawca pos. Sanojca.

Sprawa uposażeń sędziów i prokuratorów

W drugiej części posiedzenia, przystąpiono do omawiania budżetu min. sprawiedliwości, na podstawie referatu posła Szczepańskiego.

Sprawozdawca poruszył m. in. kwestię uposażenia Korpusu Sędziowskiego, wskazując, że jest ono bardzo niskie, a **właściwe uposażenie sędziego i prokuratora, to niezbędny czynnik dobrego sądownictwa.** Przeto w związku z tym koniecznym jest wydatne podwyższenie tych uposażeń zwłaszcza wprowadzenie dodatków lokalnych w miejscowościach dotkniętych drożyzną oraz dodatków rodzinnych i automatycznych awansów. **Zasada przyjęta dla wszystkich działów służby państwowej, a mianowicie wypłacanie dodatków funkcyjnych, funkcjonariuszom na stanowiskach kierowniczych,**

nie jest stosowane do personelu zatrudnionego w sądownictwie, wbrew brzmieniu ustawy.

Pos. Szczepański poruszył dalej sprawę ustawy o ustroju adwokatury stwierdzając, że jest **ona narzędziem unormowania dyplomów młodych sił do adwokatury oraz przeciwdziałania zanikowi elementu polskiego w palestrze.**

„Wymiar sprawiedliwości toczy się po równi pochyłej“

Pos. Bartuś, adwokat ze Śląska, zajął się sprawą niezawisłości sędziowskiej i mówił:

„Głosy społeczeństwa, a przede wszystkim najpoważniejszych sądowników i ich organizacyj, biją na alarm, że

wymiar sprawiedliwości w ostatnich latach toczy się po równi pochyłej.

Prawo o ustroju sędziów powszechnych niweczy zasadę niezawisłości sędziowskiej, pozwalając tzw. kompletowi trzech na posiedzeniu niejawnym, zwolnić lub przenieść sędziego nawet w przeciągu 24 godzin, przy czym takie orzeczenie jest nie zaskarżalne, ani nie wymaga uzasadnienia. Jednocześnie zwolnienie woźnego lub kancelisty sądowego może nastąpić jedynie w drodze dyscyplinarnej. Istniejące przepisy rozciągają się od upomnienia aż do wydalenia i zawieszenia. Sędzia pod groźbą takich przepisów, może poddawać się różnym naciskom administracji sądowej i ogólnej i liczyć się z osobami, których sprawę ma sądzić“.

Z kwestią niezawisłości sędziego łączy się nierozerwalnie sprawa uposażenia.

Ustawa uposażeniowa z 1934 r. jest tak złą, że do autorstwa jej, nikt się nie chce przyznać.

Nie uznaje ona żadnych dodatków automatycznych za wysługę lat, stwarza możliwość różnic między sędziami na jednakowych stanowiskach. W rozpiętości trzech grup uposażeniowych wg. dowolności administracji“.

Mowca domagał się jak najszybszej nowelizacji prawa o ustroju sądów powszechnych oraz ustawy uposażeniowej.

Niesłychane metody

Pos. Cieplak wytknął niesłychane metody stosowane w niektórych procesach. W szczególności przytoczył przykład procesu Maruszeczki. **Człowieka tego, mimo skazania na śmierć, wożono z więzienia do więzienia, opaźniano stracenie, rozpisywano się na jego temat, co w oczach społeczeństwa, nabierało w stosunku do niego charakteru sympatycznego.** Zmiany ustawy uposażeniowej żąda również pos. Kwapisiewicz.

Ukrainiec pos. Nawrocki, poruszył sprawę więźniów politycznych, żądając stworzenia dla nich specjalnych więzień.

Jutro zakończy się drugie czytanie preliminarza budżetowego po czym Sejm przystąpi do ostatniego działu, tj. budżetu ministerstwa Skarbu.

Święto narodowe Estonii

Warszawa, 23. II. (PAT). W dniu 24 lutego rb. przypada doroczne święto narodowe Estonii, związanej węzłami długotrwałej przyjaźni z Polską. Społeczeństwo polskie dorocznym zwyczajem uczci święto zgodnie z programem, opracowanym przez towarzystwo polsko-estońskie.

KTO WYGRAŁ NA LOTERII?

Warszawa, 23. II. W pierwszym dniu ciągnienia 44 Państw. Loterii Klasowej padły główniejsze wygrane: zł **50.000** na nr **63085**; zł **20.000** na nr **111526**, zł **15.000** na nr **2966**.

Zatarg o bombardowanie Honkongu zlikwidowany

Tokio, 23. II. (PAT). Minister spraw zagranicznych Arita złożył w imieniu rządu japońskiego wyrazy ubolewania ambasadorowi W. Brytanii z powodu wypadku, jaki się zdarzył w czasie bombardowania linii kolejowej Kanton—Kaulun.

NOWY FRACHTOWIEC POLSKI „MORSKA WOLA“.

Gdynia, 23. II. (PAT). W porcie gdyńskim odbyła się uroczystość podniesienia bandery polskiej na nowozakupionym przez L. Ż. Gdynia—Ameryka motorowcu frachtowym „Rio Negro“, który otrzymał nazwę „Morska Wola“.

Domysły przed Conclave

Warszawa, 23. II. (tel.). „Kurier Warszawski“ omawiając „kandydatury papieskie“, donosi, iż **największe szanse w tej chwili zdaje się mieć kardynał Florencji, della Costa, który cieszy się niezwykłym uznaniem wielu kardynałów włoskich i cudzoziemskich. Szanse tego księcia Kościoła wydają się obecnie tym większe, iż wśród gorących jego zwolenników znajduje się również kardynał-camerlengo Pacelli, który, jak słychać, oświadczyć miał paru kardynałom, że Pius XI na krótki czas przed śmiercią wyraził opinię, że jednym z najznakomitszych kardynałów do tronu Apostolskiego byłby kardynał della Costa. Pogląd zmarłego Papieża i poparcie kard. Pacelli'ego oraz bardzo wielu kardynałów cudzoziemskich mogą zapewnić kandydaturze arcybiskupa Florencji, wymaganą większość 2/3 głosów podczas conclave. Z drugiej zaś strony wielu kardynałów kurii rzymskiej podnosi nadzwyczajne walory intelektualne i duchowe kardynała Maglione“.**

Insynuacja Berlina

Berlin, 23. II. (D). „Angriff“ występuje z artykułem, dowodząc, że Watykan jest **„rozpolitykowany“, że istnieje tam wręcz „partia wojenna“, która w krytycznych dniach wrześniowych grała na stawkę wojny. Partia ta ze swym przywódcą, Pacelli, radaby urządzić krucjatę przeciwko państwom totalnym.**

Przed wyborem nowego Papieża

Przygotowania techniczne do konklawe ukończone

W Watykanie, a szczególnie tej jego części, która otacza słynny dziedziniec św. Damazego, po chwilowej ciszy spowodowanej zgonem **Piusa XI**, wre obecnie życie i gorączkowa praca w związku z przygotowaniami do konklawe.

Specjalna komisja, złożona z trzech kardynałów (Pizzardo, Tedeschini i Jorio) bada warunki, wśród których w okresie konklawe mają przebywać w obrębie jego pomieszczeń, jak wiadomo, oddzielonych od świata zewnętrznego, tzw. konklawiści. Praca to bardzo poważna, bowiem idzie o blisko 280 osób, które zamknięte zostaną w części Watykanu, zarezerwowanej dla konklawe. — Oprócz 62 kardynałów, którzy oczywiście kontroli komisji nie podlegają, w pomieszczeniach konklawe zamieszkają sekretarze i posługa osobista kardynałów. Każdy z kardynałów ma prawo do dwóch „konklawistów", osób duchownych lub świeckich. Do konklawe należą dalej mistrzowie ceremonii, których obowiązkiem jest czuwanie nad porządkiem nabożeństw i innych uroczystości, oraz sekretarz konklawe, którym z reguły z chwilą śmierci papieża zostaje substytut św. Kongregacji Konsystorza, w obecnym wypadku sekretarz św. Kolegium, **protonotariusz apostolski Vinzenzo Santoro**. Jemu przypada w udziale wręczenie białej piuski nowo obranemu papieżowi, który zazwyczaj swoją kardynalską piuskę nakłada na jego głowę, zaznaczając w ten sposób, iż staje się on kandydatem na przyszłego kardynała. Poza tym wymienić należy spowiednika i zakrystiana. Łącznie więc będzie 186 osób.

Oprócz tych osób w konklawe zamknięty zostanie jeszcze szereg innych osób, jak: dwóch lekarzy, aptekarz, inżynier, następnie służba: trzech strażaków, dwóch stróżów nocnych, murarz, dwóch monterów, dwóch mechaników, trzech fryzjerów, trzech służących do sprzątania pokojów, personel w kuchni i jadalni.

Nad przygotowaniem technicznym pomieszczeń dla konklawe czuwa powołany przez św. Kolegium **inżynier dr Camillo Rebecchini**. Największą jego troską jest przede wszystkim przygotowanie apartamentów dla kandydatów, tzw. „cel". Całe umeblowanie zarówno cel kardynalskich, jak i innych pomieszczeń konklawe, zostaje przeniesione z zapasowej składnicy tych rzeczy, mieszczącej się w tzw. „Floreria". Kuchnie, którymi zaopiekują się siostry zakonne, mają pomieszczenie w suterenach przy dziedzińcu św. Damazego. Żywność dostarcza się przy pomocy umieszczonego przy „cortile di Popagalli" tzw. „ruota", tj. specjalnego urządzenia w kształcie koła, na którym z zewnątrz układa się produkty, by po przekręceniu przyjąć je wewnątrz. Drugie takie samo urządzenie „ruota" zakłada się przy „Wrotach Bronzowych" dla otrzymywania korespondencji itp. Oba te „koła" są pod ścisłą kontrolą specjalnie wyznaczonych prałatów, którzy czuwają nad porządkiem wewnętrznym. Wyłączone zostaną wszystkie aparaty telefoniczne i radioodbiorniki. Okna zostaną szczelnie zamknięte, tak, że do wietrzenia apartamentów będą musiały wystarczyć „lufciki". Brama wejściowa ma dwoje drzwi. Klucz od drzwi wewnętrznych znajduje się w rękach kardynała kamerlinga, od zewnętrznych zaś w rękach marszałka konklawe. Z zewnątrz czuwa nad odosobnieniem konklawe jego marszałek, którym z tradycji jest członek rodziny książąt Chigi, w obecnej chwili Wielki Mistrz Maltański książę Ludovico Chigi Albani della Rovere.

W konklawe wezmą udział wszyscy kardynałowie

Początek konklawe ogłoszony został oficjalnie na dzień 1 marca r. b. Prawdopodobnie wezmą w nim udział wszyscy kardynałowie w liczbie 62, bowiem nawet kardynał Boggiani, co do którego — ze względu na jego stan zdrowia — były poważne wątpliwości, zgłosił do św. Kolegium oświadczenie, iż zamierza uczestniczyć w konklawe. Obecnie przebywają w Rzymie już prawie wszyscy kardynałowie przyszłego konklawe, **brak jedynie kardynałów Williama O'Connel**, arcybiskupa Bostonu, Sebastiano Leme da Silveira Cintra, arcybiskupa Rio de Janeiro oraz Giacomo Copello, arcybiskupa Buenos Aires, których przybycie oczekiwane jest w dniu 1 marca z rana.

Papież będzie miał rację...

Znany mąż stanu i publicysta francuski André Tardieu zamieścił w wielkim (540.000 egz. nakładu!) paryskim tygodniku „Gringoire" (dn. 16 II. 1939) niezwykle znamienny artykuł p. t. „Papież będzie miał rację" (Le Pape aura raison).

Powszechny hołd — pisze Tardieu — nie mający precedensu w dziejach, jaki świat cały złożył Papieżowi Piusowi XI, wykazuje jednocześnie, że ludzkość chyli czoło przed ideą chrześcijańską i godnością wielkiego człowieka... Długoletnia działalność, a **zwłaszcza okres pontyfikatu Piusa XI były dla świata prawdziwą lekcją potęgi myśli, woli i sumienia.**

Wielki mediator i pojednawca: prowadzi układy z państwami, zawiera czternaście konkordatów i konwencji, pracuje nad pojednaniem Kościołów; rozstrzyga konflikty zdawałoby się nierozwiązalne... Od stycznia 1924 r., zapominając o zniewagach, wyrządzonych Kościołowi, nawiązuje z rządem francuskim układy pokojowe; w pięć lat później zawiera pokój z Włochami, rozwiązując słynną „kwestię rzymską".

Totalizmowi przeciwstawia naukę o uniwersalizmie Kościoła i jedności rodzaju ludzkiego. Apoteozie gwałtu — nakaz miłości bliźniego. Neopoganizmowi — niezmienne dogmaty katolicyzmu.

A szczególnie dla Francuzów życie i śmierć tego wielkiego papieża winna być nauką. Wszak bez mała dwa wieki upłynęły, odkąd wielu ludzi we Francji podjęło walkę z Kościołem katolickim i papieżem. Były okresy, kiedy walka ta zamieniała się nawet w jawne prześladowanie... A oto teraz ateusze i liberały z Frontu Ludowego, którzy przewodzą w naszych izbach ustawodawczych, nakazują swym kolegom powstać z miejsc dla uczczenia pamięci zmarłego Papieża i zawieszają posiedzenie na znak żałoby... Cóż to za nauka dla świata! Oto **żywioły antyklerykalne, ze swą nienawiścią ku Bogu i Kościołowi, wychowywane przez lat 60 w światopoglądach materialistycznych, zaczynają nareszcie oceniać duchową potęgę katolicyzmu...**

Nowy papież — pisze dalej Tardieu — zostanie wkrótce wybrany. Ale w tym wypadku decyzja konklawe będzie posiadała szczególnie wielkie znaczenie. Bo nigdy może jeszcze ludzkość nie znajdowała się w stanie takiego chaosu materialnego i moralnego, jak w naszych czasach. Dziś tylko papież, jako Namiestnik Chrystusa, mógłby ukazać skołatanej ludzkości właściwy kierunek rozwoju i tylko On jeden mógłby się okazać bezstronny w udzielaniu wskazań. I dlatego — biorąc wydarzenia na dłuższą metę — okaże się, że Papież będzie miał rację...

Będzie miał rację, jako przedstawiciel jedynej potęgi moralnej na ziemi, która trwa już dwadzieścia wieków, która dziś w całej pełni działa na przekór wszystkim politykom, bo działa na wieczność. Papież będzie miał rację, jako zwierzchnik tego Kościoła, który w ciągu 30 lat bez mała wydał ze siebie takich dwóch świętych i wzniosłego ducha mężów, jak Pius X i Pius XI. Papież będzie miał rację, bo jest zwierzchnikiem instytucji najpiękniejszej, jaka istnieje na świecie...

KOMBATANCI NIEMIECCY W POLSCE.

Warszawa, 22. II. (PAT). Dziś przybyli z wizytą do Polski prezes międzynarodowego stałego komitetu kombatantów (C. I. P.) książe Sachsen-Coburg-Gotha oraz czołowi przedstawiciele kombatantów niemieckich.

Wiadomości z kraju

Wielkie inwestycje gospodarcze w pow. nowosądeckim

W związku z budową zapory wodnej w Rożnowie, północno-zachodnią część powiatu nowosądeckiego, położona w Dolinie Dunajca, ulegnie niebawem gruntownemu przeobrażeniu gospodarczemu. I tak, 15 wiosek **położonych w dolinie Dunajca, ulegnie bądź zupełnemu, bądź częściowemu zatopieniu.** W związku z tym, przesiedlonych zostanie na skutek uruchomienia wielkiej zapory wodnej pod Rożnowem, około 12 tys. mieszkańców. Zatopienie 15-tu wsi pociąga za sobą olbrzymi wydatek w formie wynagrodzeń za wywłaszczone grunty, za pozostawione budynki, sady i ogrody. Odszkodowanie to waha się w granicach od 1 tys. do 5 tys. zł. dla jednego mieszkańca. — Prócz tego, wysiedlona ludność otrzymuje nowe tereny osiedleńcze. W związku z tym, prowadzone są w szybkim tempie roboty drogowe, które mają **udostępnić dojazd do nowych osiedli, jak również i do zapory Rożnowskiej z Nowego Sącza.** Budowana obecnie droga na odcinku Rożnów—Nowy Sącz biegnie częściowo grzbietem podgórza rożnowskiego, przy czym na odcinku tym wybudowano już 10 wiaduktów żelazo-betonowych, które łączą poszczególne odcinki drogi.

Małżonka b. min. Kiernika w Warszawie

W kołach politycznych stolicy żywo jest komentowany fakt przyjazdu i zamieszkania w Warszawie małżonki b. min. Kiernika, która do niedawna przebywała z mężem na emigracji.

Pielgrzymka z Lublina do Rzymu

Sodalicja Mariańska Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie organizuje za specjalnym błogosławieństwem Ks. Kardynała Hlonda pielgrzymkę do Rzymu, która się odbędzie w okresie od 4 do 13 kwietnia br. pod osobistym kierownictwem Ks. Biskupa Gorala. Koszt udziału w pielgrzymce wynosi zł 175.— łącznie z pobytem i utrzymaniem w Rzymie. Informacyj o pielgrzymce udziela oraz zapisy przyjmuje Komitet pielgrzymki w Lublinie, ul. Kościuszki 1.

Interpelacja w sprawie obrazy Narodu polskiego w Gdańsku

Pos. Dudziński zgłosił we środę interpelację do ministra spraw zagr. z powodu obrazy narodu polskiego przez Gdańszczan. Interpelacja brzmi: „**Dnia 12 lutego grupa studentów Polaków udała się do Caffe Langfuhr na tzw. Hausbal. Studenci gdańscy wywiesili na drzwiach wejściowych kartkę z napisem: „Hunden und Polen zutritt verboten". Interpelant domaga się zdecydowanej reakcji ze strony polskich czynników oficjalnych i zapytuje pana ministra, co zamierza zrobić, aby Polacy w Gdańsku otrzymali satysfakcję za ostatnią zniewagę, jak również, żeby tego rodzaju fakty nie powtórzyły się więcej.**

Tarnów

KARYGODNE WYBRYKI SOCJALISTÓW. Opinia Tarnowa jest niezwykle wzburzona niesłychanym rozzuchwaleniem socjalistów. W czasie ostatniego pochodu w niedzielę, oprócz nieludzkiego pobicia prezydenta miasta dr M. Brodzińskiego, dopuścili się oni i innych niepoczytalnych wybryków. I tak znieważyli przechodzącego spokojnie ul. Focha podeszłego już wiekiem ks. prał. Stanczykiewicza, któremu na głowę zarzucili czerwony sztandar. W innym znów miejscu na widok kleryków ze Zgromadzenia Ks. Ks. Filipinów, idących w towarzystwie ks. F. Machaya, Filipina, zaczęli wznosić okrzyki: „Precz z Kościołem! Precz z klerem! Na latarnię!" Tego rodzaju rozwydrzenie podnieconych przedwyborczą agitacją pepesowskich zwolenników budzą w mieście najwyższy niepokój. Katolicka ludność Tarnowa domaga się od władz stanowczego ukrócenia nadmiernej ich swawoli i przykładnego ukarania sprawców ostatnich wypadków.

———:oOo:———

Nowe ataki terroru w Szanghaju

Tokio, 23. II. (PAT). Wczoraj popołudniu odbyła się ponownie konferencja ministerialna celem zbadania sytuacji, wytworzonej przez wzrost akcji terrorystycznej w Szanghaju. W konferencji wzięli udział przedstawiciele ministerstw spraw zagranicznych, wojny i marynarki. **Równocześnie rozeszły się w Tokio wiadomości o dokonaniu nowego zamachu w Szanghaju. Dwóch policjantów chińskich zostało zabitych strzałami rewolwerowymi przez ok. 12 zamachowców chińskich na Robinson Road. Jeden ze sprawców zamachu został aresztowany przez policjantów japońskich.**

——oOo——

Sprawa Korfantego

„Więzień brzeski“ żąda procesu

Przy wyborach samorządowych w kilku miastach (Łódź, Biała) dał się zauważyć wzrost głosów niemieckich. Nie jest zresztą dla nikogo tajemnicą, że fala propagandy hitlerowskiej wzbiera i że wobec tego walka z hitleryzmem wyrasta na naczelne zadanie narodu polskiego w dobie dzisiejszej. W tym stanie rzeczy było rzeczą naturalną, że w paru pismach pojawiły się artykuły wskazujące na konieczność powrotu tego, który w walce z Niemcami największe odnosił sukcesy, najlepiej umiał zwalczać propagandę germańską, a więc Wojciecha Korfantego. Rozchodziły się pogłoski, że koło 20 marca, z okazji 18 rocznicy plebiscytu śląskiego wytworzone zostaną nareszcie takie warunki, które W. Korfantemu pozwolą wrócić do ojczyzny. Wydawało się niektórym, że jeśli sprawa powrotu **Wincentego Witosa** jest bądź co bądź trochę skomplikowana, gdyż ciąży na nim wyrok skazujący, to w stosunku do **Wojciecha Korfantego** łatwo można by wykazać chęć rzeczywistego pojednania, bo przecież nigdy nie był skazany wyrokiem sądowym.

Doniesienie „Polski Zachodniej“

W takiej właśnie chwili **pękła bomba** w postaci artykułu „Polski Zach.“. Widocznie celem pokrzyżowania tego rodzaju pojednawczych usiłowań grupa śląskich „totalistów“ ogłosiła za pośrednictwem **„Polski Zachodniej“** jakieś mętne wiadomości, jakoby prokurator wszczął przeciwko Wojciechowi Korfantemu dochodzenia o oszustwo. Nie jest to doniesienie oficjalne, a ponieważ trudno ujawniać szczegóły ze śledztwa, więc nad doniesieniami „Polski Zachodniej“ można spokojnie przejść do porządku dziennego. Miały one jednak jedną dobrą stronę. Oto skłoniły nareszcie przyjaciół Wojciecha Korfantego do powiedzenia tego wszystkiego, co w obecnym stadium sprawy można było na ten temat powiedzieć. Rewelacje ogłoszone na łamach „Polonii“ **zredagowane spokojnym, suchym, prawniczym stylem, powinny wstrząsnąć opinią publiczną.**

Okazuje się bowiem, że Wojciech Korfanty **nie tylko nie uchylał się od procesu, ale przeciwnie — wielokrotnie się go domagał.** Jak wiadomo, Wojciech Korfanty był więziony w Brześciu we wrześniu 1930 r., a wyjechał do Czecho-Słowacji w roku 1935 przed wyborami do Sejmu, kiedy rozeszła się pogłoska, że ma być ponownie aresztowany.

Korfanty oczekuje wyroku

Było więc dosyć czasu, aby między rokiem 1930 a 1935 przeprowadzić śledztwo, opracować akt oskarżenia i rozpisać rozprawę. Ściśle biorąc, można to było zrobić **jeszcze przed rokiem 1930.**

Aż do wyjazdu z Polski daremnie czekał Korfanty na proces. Po wyjeździe wystąpił do prokuratora w Katowicach z wnioskiem o **umorzenie śledztwa, przedstawiając dowody, iż zarzuconego mu czynu nie mógł się dopuścić.**

Wniosek ten nie został przez p. Prokuratora rozpatrzony.

Wobec tego w dniu 23 lipca 1935 r. Wojciech Korfanty wniósł przez swoich pełnomocników adwokata Mildnera i Mroczkowskiego

o wszczęcie śledztwa. Sędzia okręgowy śledczy wniosek ten oddalił.

13 września 1935 r. Korfanty **ponowił wniosek,** ale sędzia i tym razem odmówił wnioskowi. Wojciech Korfanty wniósł 31. X. 1935 r. **odwołanie** i zażalenie do Sądu Okręgowego, ale Sąd Okręgowy zażalenia nie uwzględnił. Nieco później Wojciech Korfanty wniósł za pośrednictwem **adwokata,** prof. Glasera, prośbę do ministra Grabowskiego o wszczęcie dochodzeń, względnie **wytoczenia mu aktu oskarżenia.** Odpowiedź brzmiała, że dochodzenia nie mogą być ukończone, a tym mniej umorzone, bez uprzedniego wysłuchania jego obrony.

17 lutego 1937 r. wniósł Wojciech Korfanty do Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Katowicach o dopuszczenie dalszych dowodów, z których wynika jego niewinność. Wobec **braku odpowiedzi** ponowił swój wniosek pismem z dnia 12 kwietnia 1937 r.

Wyczerpawszy wszystkie środki prawne przewidziane kodeksem procedury karnej, wniósł Wojciech Korfanty powództwo cywilne, w którym dochodzi swoich słusznych praw i ze spokojem oczekuje jego wyroku.

„Zarzut — pisze „Polonia“ — jakoby przez prowadzenie procesu cywilnego miał zamiar wprowadzić sąd w błąd, znajduje zaprzeczenie w zeznaniach wszystkich świadków i w przedłożonych dokumentach“.

Opinia polska będzie z uwagą śledzić dalszy bieg sprawy. Znając oszczercze metody pewnej kategorii pism, społeczeństwo musi się do nich odnosić z uzasadnioną nieufnością, a nic nie zdoła zatrzeć w pamięci Polaków tych wielkich zasług, jakie położył Wojciech Korfanty dla Polski.

50-lecie pracy narodowej Korfantego

Zbliża się wkrótce jubileusz 50-lecia pracy narodowej Wojciecha Korfantego, bo przecież rozpoczął ją już jako uczeń gimnazjum im. cesarza wilhelma w Katowicach i wtedy spotkała go pierwsza represja w postaci wydalenia z gimnazjum. Potem kilkadziesiąt procesów, siedział kilka miesięcy we więzieniu we Wronkach, był gnębiony grzywnami, rewizjami, etc., ale **walczył zwycięsko,** wywalczając dla Polski szmat bezcennej ziemi piastowskiej. W roku 1903 zdobył mandat do Reichstagu w Katowicach jako pierwszy szczerze narodowy poseł na Śląsku, potem przez kilkanaście lat walczył z hakatą w parlamencie Rzeszy i Sejmie pruskim, w czasie wojny światowej energicznie przeciwstawiał się gwałtom popełnianym przez okupantów pruskich w Kongresówce. Gdy wybuchło powstanie w Wielkopolsce, zajął się jako komisarz do spraw wojskowych przy Poznańskiej Radzie Ludowej organizowaniem armii wielkopolskiej, spełniając jakby funkcję ministra wojny. Jego to w pewnym stopniu zasługą jest, że pułki wielkopolskie w marcu 1919 r. ratowały Lwów, nieco później dotarły do Dniepru i Berezyny, a w sierpniu 1920 r. odegrały decydującą rolę w bitwie nad Wisłą. W międzyczasie Korfanty przygotowywał pracę plebiscytową na Śląsku i narażając wielokrotnie swe życie (Niemcy nieraz napadali na jego kwaterę Hotel Lomnitz w Bytomiu) umiał tę pracę propagandową tak zorganizować, takim zapałem i przywiązaniem do Polski natchnąć lud śląski, że plebiscyt przyniósł Polsce częściowe zwycięstwo. A gdy nie pomógł plebiscyt, Wojciech Korfanty dał hasło do **trzeciego powstania śląskiego,** najbardziej masowego i ludowego z wszystkich powstań polskich. Po tym nastąpiły długie lata żmudnej a twórczej pracy w Sejmie oraz na Śląsku, między in. nad **tworzeniem prasy polskiej,** celem wyparcia ze Śląska rozpowszechnionej prasy niemieckiej. I to mu się udało, ale to ściągnęło na niego nienawiść tych wszystkich, którym jego popularność, jego zasługi i jego twarde, energiczne wystąpienia w obronie praw ludu śląskiego były nie na rękę.

Wojciech Korfanty liczy obecnie 66 lat życia. W tym wieku niektórzy chcą już odpoczywać, ale zdobywca Śląska, świadomy niebezpieczeństwa, jakie nam grożą ze strony hitleryzmu, wiedząc o tajnej propagandzie hitlerowskich jaczejek, **chce nadal służyć Polsce** a utwierdzają go w tym przekonaniu głosy ludu śląskiego stwierdzające, że **na Śląsku jest potrzebny bardziej niż kiedykolwiek.** Zawsze tak postępują rozważne, doświadczone narody, że w chwilach najkrytyczniejszych wysuwają na czoło ludzi najbardziej doświadczonych, dających gwarancję, że umieją zwyciężać. Toteż Wojciech Korfanty jeden z niewielu działaczy polskich, którzy umieli zwycięsko walczyć z propagandą germańską, za którego czasu polskość nie cofała się, jak się to dziś dzieje na Śląsku Opolskim, ale **szła zwycięsko naprzód,** zdobywając coraz to nowe tereny ten **Wojciech Korfanty musi do Polski wrócić.** L. Z.

Z szerokiego świata

8.000 EMIGRANTÓW ROSYJSKICH I UKRAIŃSKICH W CZECHO-SŁOWACJI. Praskie „Lidove Listy“ rozważają sprawę, ilu emigrantów rosyjskich i ukraińskich przebywa na terenie Czecho-Słowacji i oblicza ich na 8.000 osób. Przeważna część tych emigrantów to poddani sowieccy, którzy utracili obywatelstwo sowieckie w 1921 roku, gdyż nie wrócili do Sowietów. Emigranci ci nie utrzymują kontaktu z ojczyzną i prowadzą skromne życie, gdyż znikąd nie mają pomocy.

HOŁD SŁOWAKÓW KS. ANDRZEJOWI HLINCE. Przewodniczący sejmu słowackiego otrzymał wniosek posła J. Stana o uczczeniu zasług wodza narodu słowackiego ks. Andrzeja Hlinki. Poseł Stano wnosi, by sejm uchwalił ustawę głoszącą, że „Andrzej Hlinka zasłużył się dobrze narodowi słowackiemu“, następnie by te słowa zostały wyryte na płycie kamiennej i wmurowane w gmach sejmu.

„VOELKISCHER BEOBACHTER“ ZADOWOLONY Z WYBORÓW NA PODKARPACKIEJ RUSI. „Voelkischer Beobachter“ w Berlinie przynosi wywiad swego korespondenta z ministrem rządu Podkarpackiej Rusi na temat wyborów do Sejmu. **Minister Rewaj zaczął wywiad od tego „wy Niemcy, wiecie, że wybory te oznaczały coś więcej, jak zwykłe krajowe wybory“.** Wybory te miały nadzwyczajne historyczne znaczenie. Były one poza tym plebiscytem, aczkolwiek odnoszącym się tylko do jednego zagadnienia. „Plebiscyt, dotyczący t. zw. **„samostanowienia“** inspirowano i narzucano **nam z innej strony“. Nikt nie może twierdzić, że wybory odbywały się pod terrorem, względnie, że wybory były tajne. Nikogo nie zmuszano do głosowania, ani nie pouczano za kim i jak ma głosować. Nie było żadnych incydentów. „My jesteśmy zadowoleni z tych wyborów“** — kończy swój wywiad **minister Rewaj.**

WIEDEŃCZYCY ODZWYCZAJAJĄ SIĘ OD MIĘSA. W celu odzwyczajania wiedeńczyków od konsumowania ulubionego przez nich mięsa, a skłonienia ich do spożywania ryb, założono w Wiedniu 60 filii niemieckiego towarzystwa handlu rybami morskimi.

—oOo—

Humor

LUDZIE WIEDZY.

Profesor Bartel zbyt zawzięcie,
O studiach mówił nam w senacie.
Wiele tam prawił o studencie,
Co nie ulegnie aprobacie...

Analizował potem szerzej
Dzisiejsze wykształcenie średnie:
Żaląc się, iż od młodzieży,
Usłyszeć można nieraz brednie.

Egzamin... wiadomości miernik,
Student ni w pięć, ni w dziewięć klei,
Że świata sława mistrz Kopernik,
To był minister na kolei.

A spytaj, kim był Galileusz,
Odpowie ci, że ktoś w Krakowie,
A spytaj, co to "Pan Tadeusz" —
Film... ze Smosarską ci odpowie...

Trudno! Szanowny Profesorze,
„Nie wiedzą co to akwaforta“,
Lecz szkoła na to nie pomoże,
Zanadto się kochają w sportach...

Hej! Gdyby te dorosłe dzieci
Spytali raz profesorowie:
Kto to jest Matias i Piec Trzeci,
Na piątkę każdy z nich odpowie.

(„Kurier Warsz.“).

PIERWSZY WYSTĘP ADWOKATA.

Młody adwokat wygłasza swe pierwsze przemówienie w sądzie. Rumieniąc się i blednąc naprzemian, zaczyna w ten sposób:

— Mój nieszczęśliwy klient...

Urywa. Po chwili zbiera się znowu na odwagę:

— Mój nieszczęśliwy klient...

Znowu urywa, by zacząć po raz trzeci:

— Mój nieszczęśliwy klient...

Przewodniczący uśmiecha się doń przyjaźnie i powiada:

— Panie adwokacie, proszę, niech pan mówi dalej... Jak dotychczas sąd zgadza się z panem w zupełności...

W ślad za Hudsonem

Ofensywa gospodarcza W. Brytanii

Wiadomość o wizycie angielskiej delegacji handlowej pod przewodnictwem podsekretarza stanu Hudsona w Polsce, Rosji sowieckiej i Finlandii, stała się sensacją ostatnich dni. Dowodzi bowiem, że walka na odcinku gospodarczym, prowadzona przez oś Paryż—Londyn z osią Berlin—Rzym, a głównie przez Niemcy i W. Brytanię, wchodzi w nową fazę... W. Brytania, która przez pewien czas zdawała się tu i ówdzie kapitulować, wobec agresywności Berlina — zdaje się, zrywa obecnie z taktyką ustępstw i z defensywy przechodzi do ofensywy. To też należy przypuszczać, że współzawodnictwo na rynkach handlowych zaostrzy się bardzo silnie.

W. BRYTANIA — ZAGROŻONA.

Współzależność między polityką a gospodarką jest faktem nie nasuwającym żadnych wątpliwości. Nie tylko w stosunkach wewnętrznych każdego państwa, ale i międzynarodowych. To też dla pokoju europejskiego oraz państw zachodnioeuropejskich stała się nie tylko niebezpieczna polityka osi Rzym Berlin przez ich ekspansję terytorialną, ale i gospodarczą. Opanowywanie przez Niemcy rynków bałkańskich, uzależnienie gospodarcze Hiszpanii od osi Rzym—Berlin, uporządkowanie stosunków gospodarczych z Sowietami (układ handlowy włosko-sowiecki), to są wydarzenia niesłychanej wagi. Świadczą one, że i Włochy i Niemcy dążą do takiego zorganizowania sobie zaplecza, ażeby na wypadek zbrojnego konfliktu nie były odcięte od źródeł aprowizacyjno-surowcowych. W. Brytania zdaje sobie sprawę z tego, że Niemcy nie mogą być panami na Morzu Północnym, Bałtyckim i Czarnym, o ile jej interesy i pokój europejski mają być dostatecznie zabezpieczone.

Tymczasem stosunki zaczęły się w ostatnich latach znowu układać dla W. Brytanii wybitnie niekorzystnie.

OBROTY HANDLOWE.

Świadczą o tym cyfry dotyczące obrotów handlowych, które np. w roku 1937 przedstawiały się następująco:

Udział Niemiec w obrotach Italii wynosił 23 proc., gdy Anglii 3,9 proc., w obrotach z Jugosławią — udział Niemiec 33,6 proc., gdy Anglii tylko 7,8 proc., w handlu z Grecją udział Niemiec wynosił 30,2 proc., Anglii — 11 proc., w handlu z Bułgarią udział Niemiec — 58 proc., Anglii — 4,7 proc., z Rumunią: Niemcy — 40,1 proc., Anglii — 10 proc., z Węgrami — Niemcy — 42,2 proc., Anglia — 5,3 proc., z Turcją: Niemcy — 43,7 proc., Anglia — 7,1 proc. Jeśli do tego dodamy ujarzmienie Czecho-Słowacji, otrzymamy zestawienie świadczące o przemożnych wpływach gospodarczych Niemiec w środkowej Europie.

Podobnie układają się stosunki gospodarcze Anglii i Niemiec z krajami zachodniej i północnej Europy, jak: Belgia, Holandia, Szwajcaria, Szwecja, Polska, Łotwa, Estonia i in.

Sytuacja ta jest dla W. Brytanii groźna zarówno z punktu widzenia politycznego, jak i gospodarczego. Egzystencja Anglii oparta jest przecież na handlu zagranicznym. To też utrata najmniejszego nawet rynku jest dla niej objawem wybitnie ujemnym.

KONTROFENSYWA.

Podróż Hudsona świadczy, że W. Brytania porzuca stanowisko obronne i przechodzi do kontrofensywy. Zechce zapewne uporządkować i nawiązać jak najściślejsze stosunki z Rosją sowiecką, Finlandią i Polską. Trzeba się liczyć z faktem, że rozmowy Hudsona i nawiązanie ścisłych kontaktów handlowych nie będzie pozbawione znaczenia politycznego.

Widzimy również pewien zwrot w ustosunkowaniu się Anglii do państw bałkańskich. O ile, parę miesięcy temu można było wnioskować z wynurzeń angielskich mężów stanu, że W. Brytania nosi się z myślą pozostawienia Bałkanów na pastwę Niemiec, o tyle teraz można zaobserwować wręcz przeciwne zjawisko. Świadczy o tym fakt szczególnego zainteresowania się W. Brytanii Rumunią, czego dowodem są wizyty jej przedstawicieli. Niedawno goszczono w Bukareszcie lorda Sempilla, a obecnie oczekuje się wice-admirała floty angielskiej Usborna. Z tego wniosek, że Londyn chce zabezpieczyć swe interesy w Rumunii, skąd mógłby paraliżować następnie wysiłki polityki niemieckiej. Jest to o tyle możliwe, że Niemcy w swej ekspansji gospodarczej napotykają na bardzo poważne trudności. Odczuwają bowiem brak kapitału gotówkowego, którym w dostatecznej ilości dysponuje Anglia.

Do ostatniej wojny domowej przemożny wpływ na politykę Hiszpanii wywierała Francja i W. Brytania. Dziś sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Legioniści włoscy oddali Hiszpanii narodowej poważne usługi — Mussolini będzie mógł liczyć na wdzięczność gen. Franco; świadczy o tym ostatnia wymiana depesz dwóch „wodzów". Niemcy znowu dobrali się do różnych dziedzin gospodarczych Hiszpanii, starając się kraj ten związać gospodarczo ze sobą.

Trzeba jednak znowu pamiętać, że gen. Franco potrzebuje dla odbudowy kraju też wiele, i to bardzo wiele kapitału gotówkowego, a tego mogą mu tylko dostarczyć banki paryskie i londyńskie.

Tak więc, wchodzimy i na odcinku gospodarczym w fazę wzmożonej rywalizacji największych mocarstw Europy.

K. T.

Przegląd prasy

Słowaczyzna gotowa do oderwania się od Czech

Szef biura propagandy przy rządzie Słowaczyzny, Mach ogłosił — jak donosi „I. K. C." — artykuł, w którym m. in. pisze:

„Jesteśmy narodem całkowicie samodzielnym i zdolnym do stworzenia własnego państwa. Jest to nie tylko nasze prawo, ale także nasz narodowy obowiązek",

Prawdziwa megalomania: Słowaczyzna „samodzielnym państwem"... Ale p. Mach przy całej megalomanii narodowej jest realistą... „I. K. C." w tym samym numerze donosi, że p. Mach w Wiedniu podczas manifestacji słowacko-niemieckiej, a w obecności wicepremiera rządu centralnego, Sidora,

„oświadczył wyraźnie, że Słowacja chce kroczyć w dalszym ciągu po linii polityki, wykreślonej przez wodza(!) narodu niemieckiego. Słowacja zamierza całkowicie uzgodnić swą gospodarkę z gospodarką Niemiec aż do tego stopnia, by gospodarka Słowacji była częścią składową gospodarki Rzeszy".

Więc Słowacy chcą teraz kroczyć po linii wykreślonej przez Hitlera, nie ks. Hlinkę. Chcą być „częścią składową gospodarki Niemiec". Jest to zapowiedź starań o oderwanie się od Czech... W ten sposób kopią Słowacy grób nie tylko Czecho-Słowacji nr. II., ale także swojemu narodowi. Są tak naiwni, że nie chcą wiedzieć, co znaczy być „częścią składową" Rzeszy.

Prof. Bartel i rektor Bulanda

„Dziennik Polski" (lwowski organ O. Z. N.) bardzo jest niezadowolony ze stanowiska, które Senaty U. J. K. i politechniki lwowskiej zajęły w sprawie napaści sen. Bartla na Rektora Bulandę.

„Uważano — pisze — za stosowne potępić ataki na p. rektora Bulandę, — co więcej, solidaryzowano się z jego dotychczasowym postępowaniem, dzięki któremu bezkarnie przez dwa dni lżono publicznie z okien gmachu uniwersyteckiego członków Rządu Rzeczypospolitej. Działo się to, nie w jakimś domu akademickim, ale w gmachu urzędowym, na którym widnieją symbole Rzeczypospolitej. Żaden z Senatów nie uznał za stosowne potępić publicznie tych wręcz antypaństwowych wybryków —o tym nie czytamy w powyższych komunikatach ani słowa.

Senat Politechniki przesłał nawet panu rektorowi Bulandzie „wyrazy głębokiego żalu", natomiast — jak dotychczas — nic nikomu nie wiadomo, żeby złożono ubolewanie przedstawicielom zelżonej w gmachu uniwersyteckim władzy państwowej".

„Dziennik Polski" jest na tyle ostrożny, że ani słówkiem nie wspomina, kto to te „ataki" na Rektora Bulandę podjął. Czyż by i on był zdania, że prof. Bartel nieco — mówiąc delikatnie — przeholował?... Poza tym trudno przypuścić, by Senaty lwowskie ustosunkowały się obojętnie, — jak twierdzi „Dz. Polski" — do „antypaństwowych wybryków". Jedno z dwojga: albo tych wybryków nie było, albo, jeśli były, to je Senaty potępiły.

O. Z. N. zakłopotany wobec min. Poniatowskiego

Wileńskie „Słowo" zestawia zjazd delegatów „Siewu" z dyskusją sejmową nad budżetem min. rolnictwa.

„Na zebraniu „Siewu" — pisze — padły ostre akcenty pod adresem Ozonu zarówno ze strony prezesa Gierata, jak innych mówców. **Pod protektoratem min. Poniatowskiego** wysunięte zostało hasło konsolidacji różnych organizacji młodzieży łącznie z „Wiciami", a więc konsolidacji nie tylko pozaozonowej, ale **przeciwozonowej.** Oczywiście nikt na ten zjazd nie zaprosił szefa Ozonu gen. Skwarczyńskiego, czy też płk. Wendę.

A teraz, jak w teatrze scena się obraca i oto widzimy jak ten sam minister Poniatowski stoi na trybunie parlamentarnej, **oklaskiwany przez Klub Ozonu".**

Po tym była dyskusja. I tu O. Z. N. nie wiedział, jak się zachować.

„Płk. Wenda, chociaż nie mówił, lecz **wyraźnie potakiwał głową** w czasie przemówienia posła Dudzińskiego, które było wielkim atakiem na min. Poniatowskiego".

Kiedy p. min. Beck pojedzie do Paryża?

„Słowo Narodowe Lwów rzuca pytanie, które „Głos Nar." już dawniej postawił: **Kiedy p. min. Beck pojedzie do Paryża?**

„Ułatwiliśmy dotąd — pisze — Hitlerowi osiągnięcie wielkich sukcesów. Równowaga w Europie została zachwiana na naszą niekorzyść. Ale przychodzi pora, kiedy nasza dalsza bierność czy neutralność miałaby charakter samobójczy.

Dlatego zapytujemy, kiedy p. minister Beck pojedzie do Paryża? Ci publicyści francuscy, którzy są zwolennikami aktywności Francji w Europie, jak p. Kerilis gorąco popierają zacieśnienie sojuszu z Polską. Pojawiają się w prasie paryskiej głosy, że Francja mogłaby jużto umożliwić Polsce eksploatację niektórych swych kolonij, jużto przyjąć pewną ilość żydów z Polski. Możemy więc w Paryżu wiele uzyskać. Ale głównie chodzić nam musi o ocalenie się przed izolacją wobec hegemona niemieckiego! Kiedy więc p. Beck siądzie do pociągu paryskiego?"

„Dwie Polski"

„Gazeta Polska" jest w transie samouwielbienia. „Naczelny organ O. Z. N." pisze:

„W chwili obecnej zdają się wyraźnie istnieć obok siebie dwie Polski. Jedna — reprezentowana przez cieniutką warstewkę górną skłóconą, krytykująca, obrażoną na rzeczywistość i zawiedzioną w nadziejach. I druga — w pocie czoła wykuwająca rzeczy wielkie i trwałe, które potomność oceni jako jedynie trwały dorobek, a które będą świadczyły, że pomimo dąsów i skłóceń odgórnych pokolenie dzisiejsze okazało się jednak godne Niepodległości".

„Cieniutka warstewka" jednak nie daje spać redakcji naczelnemu organowi O. Z. N.. Coś się tu nie składa.

„Rok 1846“

W związku z artykułem p. dr Rysiewicza („Głos Narodu“ z 10. II.) p. t. „Rok 1846“. ks. prob. Prorok z Radziszowa ad Skawina nadesłał nam dosłowny odpis z „Liber memorabilium parochiae Radziszów ab anno 1841“ dotyczący rabacji w r. 1846. Podajemy go w pisowni oryginalnej. Zapisek pochodzi od ówczesnego prob. w Radziszowie, ks. Jana Gutha:

„W roku 1846 z końcem miesiąca lutego to iest 23-go w Krakowie powstała rewolucya, a w zachodnich obwodach Galicyi osobliwie Tarnowskim, Jasielskim i Sandeckim przez chłopów mordowano, katowano i zabijano Obywateli Dóbr Ziemskich, Slachtę, Offycyalistów, nawet 5 Xięży w Tarnowskiej Diecezyi, przeszło 2000 zabitych było; w Wadowickim toż samo z tą tylko różnicą, że żadnego nie zabito, ale co się tyczy Dworów, ze wszystkim zrabowane i w ruiny obrócone; tu w Radziszowie na dzień 27-go Lutego w piątek około 10 godziny z rana przez chłopów Woli Radziszowskiey pochwitani (?) Offycyaliści Dworscy iako Ekonom Jakób Kowalski, Gorzelniany Jan Pawlikowski, pisarz prowentowy Józef Antecki i przy bracie u Jakóba, ekonoma, bawiący Józef Kowalski, wszyscy nayprzód pobici, skatowani powiazani do Wadowic iako miasta Obwodowego przez chłopów tutejszych odstawieni, potem w niebytności ich, t. j. Offycyalistów pod pretextem broni znayduiący się w piwnicach zamyślano od zgrai jednej i drugiey gromady (tj. Radziszowa i Woli Radz.) rabować i niszczyć własność i dobro hrabiego pana E. Dzieduszyckiego naówczas mieszkającego w Wiedniu z całą familią, lecz temu odpór uczyniłem wraz z gromadą Radziszowską różnemi moralnemi przedstawieniami, prawda, że na zaiutrz to iest w sobotę przyszło było do potyczki z gromadą Wolską tak dalece, że na gwałt kazałem uderzyć w dzwon wielki i przy nas Radziszowian zwycięstwo, iż żadnego rabunku nie było w Radziszowie, gdzie w dowód przychylności JW. Pan Hrabia Eug. D. rozkazał wszystko zboże w szpichlirzu znayduiące się rozdawać między ubogich i nie należących do rabunku Radziszowian i to na moie ręce. Offycyaliści iako nie winni wszyscy z Wadowic wypuszczeni powrócili do swoich posad w drugi zaraz dzień, późniey po otrzymaniu dyspozycyi Hrabiego przystąpiono do rozdania pszenicy około 80 korcy znayduiący się w szpichlirzu pomiędzy ubogich Radziszowian, bo innego zboża nie było tylko na wysiew wiosenny i potrzeby domowey i ordynaryi z tej pszenicy za poradą obopólną z Radziszowianami czwartą część ofiarowano na potrzeby kościoła, a że ieszcze dzwonu trzeciego nie było (w 1744 spalił się kościół i dzwony się stopiły) więc obrócono na sprowadzenie dzwonu dwucetnarowego — kosztuje 168 fl.“...

Z listów do Redakcji

O kulturę słowa

Napaść p. Wielopolskiej na Iłłakowiczównę nie przestaje interesować społeczeństwa. W sprawie tej napływają również listy do redakcji. — Wszyscy nasi Czytelnicy bardzo ujemnie oceniają wystąpienie p. Wielopolskiej, stwierdzając, **że incydent cały budzi niesmak, a jednocześnie troskę o naszą przyszłość kulturalną.** W tym duchu wypowiada się również **p. Ludwik Pruszak. Rażą go grubiaństwo i obelgi.**

Walka, pisze p. Pruszak, z tymi objawami zwyradniania myśli polskiej **obciąża przede wszystkim P. A. L., której prymordialnym przecież obowiązkiem jest stanie na straży etyki i kultury myśli i słowa polskiego.** Niestety nie wiele się u nas w tym kierunku robi.

Totęż w obecnym stanie rzeczy jedyną ochroną w podobnych przypadkach jest przepis § 255 **kodeksu karnego z jego sankcją 2 lat aresztu** i grzywny. Sankcja ta stosowana w interesie publicznym bez zawieszenia, mogła by skutecznie stosunki te w krótkim czasie uzdrowić. Stosowane to być winno zwłaszcza w przypadkach, w których autor wie z góry, **że przeprowadzenie ścisłego dowodu prawdziwości stawianych zarzutów jest wykluczone.**

Oczywiście uciekanie się do obrony prawnej jest w normalnych stosunkach społecznych **ultima ratio,** niesłychanie jest bowiem przykre, gdy zasad kultury społecznej, zasad moralności, czy etyki społecznej **bronić muszą — i to w sferze elity intelektualnej — Sądy Koronne. Lecz ultima necessitas ultimis nititur rationibus,** a ten stan „wyższej konieczności“ zdarza się u nas w ostatnich czasach niestety zbyt często“.

Zygzaki

Pius XI w polskich periodykach

Bardzo pięknie uczciła prasa polska Papieża **Piusa XI** z okazji Jego zgonu. Prasa codzienna **zamilkła.** Za to prasa periodyczna zabiera głos... Katolicka „Kultura“ rzuca następujące pytania: **„Z jakich źródeł wyrosła siła Piusa XI, dzięki której świat zaczął wierzyć w moc Watykanu? Dzięki czemu wpływ papiestwa na życie narodów stał się wielokroć rozstrzygający, a zawsze bardzo ceniony? Dlaczego wzmożenie wpływów i znaczenie Stolicy Świętej, tak w wewnętrznym organizmie Kościoła jak i w stosunku do państw i rządów całego świata, za pontyfikatu Piusa XI. zaimponowało nawet najbardziej uprzedzonym wrogom? Dlaczego Pius XI trafiał do sumienia całego świata, a mężowie stanu licznych państw i narodów cytowali Jego pisma i na nich opierali swe projekty polityczno- społeczne?!“**

Na te pytania odpowiada autor wskazując na wielką mądrość i ogromną miłość Piusa XI.

Piękny artykuł p. W. Nowosada, poświęciło „Prosto z mostu“ Piusowi XI... Bardzo okazale wystąpiły „Wiadomości Liter.“ Poświęciły mu wiele fotografij i trzy duże artykuły p. p.: Pruszyńskiego, Kołtońskiego i Witlina. Ten ostatni — żyd — pisze o Papieżu z głębokim wzruszeniem. Mianowicie o jego ofiarowaniu Bogu swego życia za pokój świata.

W tym samym numerze „W. L.“ czytamy: **„W żalu nad trumną Piusa XI złączyła się cała prasa. Ale od suchych wypowiedzi pism prawicowych odbijają jaskrawo ciepłe głosy pism liberalnych“.**

I „W. L.“ cytują organy P. P. S.: „Robotnika“ i „Dziennik Ludowy“...

Tamte zimne, te — ciepłe... Hm; nie zbyt się to „Wiadomościom“ udało. Kwitujemy ich cześć dla Piusa XI; jest tym cenniejsza, że nie pochodzi od przyjaciół Kościoła. Ale dlaczego zaraz reklamować lewicę, że lepiej i więcej czci Papieża, niż — „prawica“? Przecież to nieprawda. A powtóre zbyt jest — że tak powiem — żydowskim chwytem.

Ale fakt jest faktem, że prasa polska pięknie uczciła zmarłego Papieża. Bol.

Ruch wydawniczy

PORADNIK PRZEDSIĘBIORCY. Rok VII, Nr 4, str. od 49—64. Poznań, Fr. Ratajczaka 16. Wychodzi 2 razy w miesiącu. Prenum. kwart. 6 zł. Zawiera szereg artykułów, m. in. z zakresu skarbowości (Zeznania o dochodzie osób fizycznych prowadzących księgi handlowe na rok podatkowy 1939 r.), **Pieniądza i Kredytu** (Zmiany w statucie Banku Polskiego), Reglamentacji dewizowej, Handlu zagranicznego (Dodatkowy import urządzeń inwestycyjnych na warunkach kredytowych z Niemiec), **Komunikacji, Różnych wiadomości, Spraw socjalnych** (Składka na ubezpieczenie emerytalne robotnicze w całym Państwie uległa nieznacznej podwyżce) oraz **Poradnik księgowego i Bibliograficzny.**

WIELKI PAPIEŻ PIUS XI. Cenna pamiątka żałobna. Dla uczczenia pamięci Ojca św. Piusa XI wydało Apostolstwo Chorych album pt. „Wielki Papież Pius XI“. Wydawnictwo przynosi życiorys zmarłego Papieża, wyjątki z radiowych przemówień żałobnych, wygłoszonych przez ks. Kardynała Dr Augusta Hlonda, Prymasa Polski i ks. Józefa Gawliny, Biskupa polowego Wojsk Polskich, ponadto dwa wspomnienia o Ojcu św., jako wielkim protektorze radiofonii i Apostolstwa Chorych, a wreszcie kilkadziesiąt cennych dokumentów fotograficznych z życia **Piusa XI,** w szczególności z Jego pobytu w Polsce. Całość ujęta w piękną, wysoce artystyczną okładkę, wykonana jest techniką rotograwiurową. Dochód z rozsprzedaży albumu przeznaczono na radiową akcję dla chorych. Cena egzemplarza jeden złoty, z przesyłką pocztową 1 zł 15 gr. Należność z podaniem dokładnego i czytelnego adresu osoby zamawiającej album, należy przekazać na konto P. K. O. Nr 101.408. Apostolstwo Chorych z dopiskiem: na album ku czci Piusa XI.

ECHA

Zamach na Kopernika

Donosiliśmy już, że w Królewcu zorganizowano uroczystość „Tygodnia Kanta i Kopernika“. Niemcy hitlerowskie chcą za wszelką cenę „zaanektować“ Kopernika. Zrobić z niego Niemca. Interesujące szczegóły z owego „Tygodnia“ podaje p. St. Stroński w „Kurierze Warszawskim“.

P. Stroński zaczyna od przypomnienia wynurzeń rektora królewieckiego uniwersytetu:

„O życiu i osobistości jego, mówił rektor niewiedza panuje istotnie zawstydzająca. Naukowe piśmiennictwo o nim jest jeszcze bardzo szczupłe. Istnieje przeto nagląca potrzeba wyrwania tego wielkiego Niemca z zapomnienia“.

„U nas w Polsce, odpowiada na to p. Stroński, piśmiennictwo o Koperniku, poczynając choćby od Jana Brożka z r. 1614 w Krakowie, a zwłaszcza Szymona Starowolskiego „Scriptorum Polonicorum“ z r. 1625, jest wcale pokaźne, a np. Ludwik A. Birkenmajer, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, w którym Kopernik był uczniem, poświęcił tym badaniom całe życie i dziesiątki prac“.

Mimo tej niewiedzy w Niemczech, — rektor wie, **że jednak Kopernik był.. wielkim Niemcem!**

W uroczystościach wziął udział p. Alfred Rosenberg i tak mówił:

„...Kopernik, który synem ziemi wschodnioniemieckiej i którego niemieckość wbrew twierdzeniom kół, których nie należy brać poważnie, jest naukowo udowodniona...“

A przecież rektor królewiecki mówił właśnie, że z tą nauką o Koperniku jest w Niemczech bardzo, ale to bardzo źle.

Niemcy nie poprzestają jednak na uroczystościach. Tak więc feldmarszałek Goering tworzy fundację im. Kopernika; stworzono również nową nagrodę w dziedzinie nauki i sztuki (Nicolaus — Coppernicus — Preis) nadawaną Niemcom zamieszkałym... w Polsce (!) oraz zakład dla młodzieży...

„Wszystko tu jest jasne i stanowcze, pisze p. Stroński, prócz źdźbła wątpliwości, czy twierdzenie p. zastępcy Gauleiter'a wschodniopruskiego — który wali ostro i naoślep, mieniąc Kopernika, urodzonego, żyjącego i zmarłego w Polsce, ni mniej ni więcej tylko synem... ziemi wschodnio-niemieckiej) — **należy zaliczać do twierdzeń, branych poważnie w zakresie naukowym“.**

Wiadomości sportowe

Z AKADEMICKICH MISTRZOSTW ŚWIATA W LILIEHAMMER.

W dalszym ciągu zimowych akademickich mistrzostw świata rozegrany został bieg sztafetowy 5 x 8 klm, zakończony zwycięstwem **Finnów** w czasie 1:46,38 przed **Norwegami** 1:57,14 i **Szwecją** 1:54,54. Francuzi wycofali się z biegu.

W ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej Polak **Karol Zając** zajął 19-te miejsce.

W turnieju hokejowym, Polska rozegrała we środę 22 bm. spotkanie ze Szwecją, przegrywając w stosunku 1:2. W innych spotkaniach Czecho-Słowacja zremisowała we wtorek ze Szwecją 1:1, a Węgrzy pobili w wysokim stosunku Norwegię 11:0; następnie zaś Czecho-Słowację 4:0.

NIEPOWODZENIA TENISISTÓW POLSKICH NA JASNYM BRZEGU.

We środę na międzynarodowym turnieju tenisowym w Beanlieu wszyscy polscy tenisiści przegrali swe gry.

Tłoczyński przegrał ze Swalem (Holandia) 4:6, 1:6; w grze pojedynczej pań Welwers pokonała Siodównę 6:0, 6:0. W grze podwójnej panów para Tłoczyński—Baworowski uległa parze Schaft—Belaford 1:6, 2:6.

WYSTĘPY SPARTY (PRAGA) NA ŚLĄSKU W CZASIE ŚWIĄT WIELKIEJNOCY.

Słynna drużyna czeska Sparta z Pragi rozegra dwa mecze na Śląsku: 9 kwietnia w Wielkich Hajdukach i 10 kwietnia w Cieszynie. Przeciwnikiem jej będzie reprezentacja Śląska.

Radio

RADIO NARZĘDZIEM ZWALCZANIA ANALFABETYZMU. Pod hasłem „Nie damy armii ani jednego analfabety“ — rozpoczął Fundusz Pracy akcję kursów dla przedpoborowych analfabetów, działających głównie na terenie Kresów Wschodnich i zatrudniających bezrobotnych nauczycieli. W akcji tej ogromną pomocą staje się radio. Radioodbiorniki są centrum zainteresowania świetlicy i najłatwiejszym sposobem skupienia analfabetów. W kursach wykładowcy opierają się w ogromnej mierze na programie radiowym. Rano o godz. 8.00 i przed południem o godz. 11.00 słucha się audycyj szkolnych, a po południu łapie się audycje rozrywkowe, muzykę lub słuchowiska, zwłaszcza o charakterze regionalnym. — Trzeba zaznaczyć, że w niektórych ośrodkach radio było dotąd zupełnie jeszcze nieznane, wzbudza więc teraz zrozumiałą sensację. Tak np. w Solkienikach, gminie pow. wileńsko-trockiego na uroczystym otwarciu kursu dla przedpoborowych zainstalowano po raz pierwszy w tej wsi radio-odbiornik i wszyscy — prócz gości, uczestnicy uroczystości po raz pierwszy słyszeli audycję radiową. — Inspektorzy kursów stwierdzili, że wyniki prac są bez porównania lepsze w tych ośrodkach, gdzie istnieją aparaty radiowe, toteż Fundusz Pracy wszedł w porozumienie ze Społecznym Komitetem Radiofonizacji Kraju dla wspólnej akcji na tym tak ważnym odcinku.

Programy stacyj radiowych

SOBOTA, 25 LUTEGO 1939

Warszawa i program ogólnopolski: godz.: 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół; 11.25 Muzyka lekka na organach (płyty); 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.00 Audycja dla dzieci; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze; 16.20 Kronika literacka; 16.35 Kwartet P. R.; 17.45 Pogadanka; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 Aud. dla Polaków za granicą; 19.15 Polska muzyka operetkowa; 20.35 Audycje informacyjne; 21.00 Transmisja koncertu z Budapesztu; 21.35 Godzina niespodzianek; 22.35 Koncert rozrywkowy; 23.05 Wiadomości z Polski.

Kraków: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka lekka; 11.25 Muzyka (płyty); 14.00 Muzyka obiadowa; 14.50 Program na jutro; 14.55 Sprawy gospodarcze; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Recital śpiewaczy; 22.55 Lokalne informacje; 23.05 Zakończenie programu.

Lwów: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka rozrywkowa; 8.50 Wiadomości poranne; 11.25 Muzyka organowa; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Giełda lwowska; 14.55 Program na jutro; 18.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.05 Pogadanka aktualna; 18.15 Rozmowa ze słuchaczami; 22.55 Audycja informacyjna; 23.05 Zakończenie programu.

Katowice: godz.: 5.30 Dzień dobry; 6.30 Program na dziś; 11.25 Muzyka lekka; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.50 Wiadomości bieżące i giełda; 18.00 Pieśni Fr. Schuberta; 18.15 Pogadanka aktualna; 18.25 Wiadomości sportowe; 22.55 Informacje ;23.05 Zakończenie programu.

Programy stacyj zagranicznych: godz.: 18.00 Paris PTT. Koncert symfoniczny; 20.15 Budapeszt. „Fantazja cygańska“ — aud. muz.; 20.30 Strasburg. Koncert muzyki polskiej; 21.00 Mediolan. Wieczór oper.

——oOo——

Musi nastąpić reforma organizacji sprzedaży węgla

Chrześcijański handel prywatny i spółdzielnie w niebezpieczeństwie

Niedomagania, jakie powstały przy zaopatrywaniu w węgiel, szczególnie mniejszych ośrodków i wsi, wywołały żywą dyskusję na łamach prasy różnych odcieni. Wśród wielu przyczyn tych zjawisk zwrócono uwagę i na wadliwą organizację sprzedaży. Oświetlić jeszcze należy rolę, jaką w tej organizacji odgrywają

„własne biura sprzedaży“

poszczególnych koncernów węglowych oraz wyjaśnić, jakimi motywami kierowała się Polska Konwencja Węglowa przy przyznawaniu poszczególnym kupcom uprawnienia hurtowników kategorii „A“. (Hurtownicy kat. A korzystają z najwyższych rabatów przyznanych przez Konwencję Węglową).

Przemysł węglowy chce uchodzić za obrońcę i współtwórcę chrześcijańskiego stanu kupieckiego w Polsce. Ale rola własnych biur sprzedaży w odniesieniu do kupiectwa może być albo dodatnia, albo wręcz ujemna, a nawet zabójcza. Bo jeśli własne biuro występuje do konsumenta, który powinien być obsłużony przez kupca lub spółdzielnię, z ofertami wybitnie konkurencyjnymi (a własne biura sprzedaży mogą sobie na to pozwolić), to nie ulega wątpliwości, że kupiec prywatny lub spółdzielnia w tym rejonie, gdzie operuje własne biuro sprzedaży,

nie ma już nic do roboty.

Koncerny zatem, tworząc własne biura sprzedaży, co najmniej utrudniają rozwój handlu prywatnego, a w szczególności handlu polskiego.

Wątpić więc należy, czy tą drogą koncerny osiągną zwiększenie zbytu węgla, raczej z całą pewnością można twierdzić, że nie. Jeśli zatem działalność własnych biur sprzedaży szkodzi rozwojowi stanu trzeciego w Polsce, a nie daje kopalniom spodziewanych korzyści w postaci zwiększenia zbytu węgla, to bez wahania uznać należy, że istnienie tych biur jest zbędne.

Dziwne zaiste musiały być motywy, jakimi kierowała się Polska Konwencja Węglowa przy zaliczaniu odnośnego hurtownika do kategorii „A“. Wszyscy przyznają, że głównym motywem powinna być wielkość obrotów węglem w ciągu np. roku i w zależności od pojemności terenu konsumcyjnego. Widocznie jednak nie to musiało być motywem, skoro np. do kategorii „A“ zaliczone zostały na równych prawach centrale handlowe spółdzielni rolniczo-handlowych, o obrocie sięgającym dziesiątków tysięcy ton węgla i kupiec, przeważnie nie Polak, w mieście powiatowym lub miasteczku o obrocie kilkuset ton węgla rocznie. Czyżby i do przemysłu węglowego wkroczyła wszechwładna protekcja?

W tych warunkach odpowiednia reforma organizacji sprzedaży węgla staje się pilną koniecznością. Domaga się jej zarówno chrześcijański handel prywatny, żądają spółdzielnie, a przede wszystkim wołają o nią szerokie rzesze ludności wiejskiej. (P. A. A.)

Z dyskusji w Sejmie i Senacie

Polityka gospodarcza musi być narodowa

oświadcza min. Roman

W dyskusji na plenum Sejmu nad preliminarzem budżetowym Min. Przemysłu i Handlu przemawiał również min. Roman. P. minister zanalizował problematy ogólne swego resortu. Przede wszystkim mówca podniósł potrzebę prowadzenia „narodowej polityki gospodarczej“ — polityki, opierającej się na założeniach, zaczerpniętych z lekcji własnej historii i wyznaczonych przez specyficzne, odrębne warunki ludnościowe i geopolityczne Polski, a nie oparte na wzorach obcych. Jako jeden z podstawowych celów tej polityki wymienia min. Roman dążenie do wciągnięcia jak najszerszych rzesz polskiego narodu do produkcyjnych procesów gospodarczych i zapobieganie

wszelkiemu marnotrastwu istniejącego potencjału pracy.

Następnie min. Roman omówił zagadnienia planowania. Konieczność planowego rozwiązywania doniosłych zadań gospodarczych wynika nie tylko z odpowiedzialności państwa z racji jego roli w kształtowaniu gospodarstwa narodowego, ale wypływa także z potrzeb samej przedsiębiorczości prywatnej, dla której brak wyraźnie wytkniętych kierunków w jakich ma się rozwijać działalność gospodarcza

stanowi poważny czynnik hamujący.

Potrzeba planowania jest zwłaszcza nieodzowna przy wszelkich inwestycjach państwowych. Pozytywne owoce tego planowania osiągnięto np. na odcinku surowcowym, inwestycyj morskich, energetycznych oraz na odcinku rozbudowy C. O. P. Co do powtania planu, to wyklucza min. Roman ich narzucanie przez czynnik urzędowy.

Z kolei min. Roman omawiał zagadnienie autarkii. Następnie, wskazawszy wzrost importu, wywołany faktem uprzemysławiania się kraju, zwrócił min. Roman uwagę na potrzebę odpowiedniego zwiększenia naszego eksportu i nawoływał do

„entuzjazmu eksportowego“,

zapewniając ze swej strony poparcie wszelkimi dostępnymi środkami przejawiającej się na tym odcinku inicjatywie. Następnie minister omawiał problemat karteli i zagadnienie interwencjonizmu.

Długi państwowe, koncesje i podatek specjalny

Senacka komisja budżetowa rozpatrywała we wtorek w obecności wicepremiera Kwiatkowskiego budżet Długów Państwowych. Referował go p. Klarner.

— Preliminarz budżetowy na rok 1939 do 1940 przewiduje kredyt na obsługę długów wewnętrznych w sumie 158.763.680 zł. W porównaniu z ubiegłym okresem stanowi to wzrost o sumę — 28.583.480 zł. Suma długów wewnętrznych na 1. X. 1938 r. wynosiła 2.458.732.400 zł.

Kredyt na obsługę zadłużenia zagranicznego wynosi na okres 1939—1940 sumę 52.024.880 zł. W porównaniu do poprzedniego okresu daje to zmniejszenie o 33.080.930 złotych. Ogólna suma zadłużenia zagranicznego wynosiła na 1. X. 1938 roku 2.515.200.000 złotych.

W dyskusji sen. Drozdowski domagał się, aby nie tolerowano faktów fikcyjnego posiadania koncesji monopolowych, eksploatowanych przez żydów. Sen. Wolf wypowiedział się przeciwko obniżaniu stopy życiowej robotników i rolników Śląska Zaolziańskiego do poziomu najbiedniejszych dzielnic Polski. Sen. Jędrusik domagał się zniesienia podatku specjalnego dla pracowników państwowych, którzy posiadają uposażenia w wysokości do 565 zł miesięcznie oraz przyznania kredytów na zwrot opłat szkolnych za dzieci uczęszczające do szkół niepaństwowych.

Humor

ROZSĄDNY REKRUT

Sierżant zwraca się do rekruta:

— Na co należy zwracać szczególną uwagę przy czyszczeniu karabinu?...

— Na numer, panie sierżancie... — odpowiada rekrut.

— Jaki numer?... Dlaczego na numer?

— Żeby przez omyłkę nie oczyścić cudzego karabinu, panie sierżancie...

A MOŻE... — Czy nie uważasz, że Wacio ma mądrą twarz?

— Może udaje?

Kalendarzyk katolicki

PIĄTEK 24 LUTEGO. Św. Macieja Apostoła. Św. Maciej wszedł do grona apostołów na miejsce Judasza Iskarioty.

Wschód słońca o godz. 6.36, zachód o godz. 17.04 Długość dnia 10 godzin 28 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

KONKURS NA PRACĘ HISTORYCZNĄ. Polska Akademia Umiejętności przedłuża konkurs na pracę historyczną, ogłoszony z fund. wydawnictw śląskich. Warunki konkursu: 1) opracowanie jednego większego okresu z historii Śląska, 2) praca musi liczyć najmniej 6 arkuszy druku formatu 8-o, odpowiadać wymogom naukowym, stosowanym do wydawnictw P. A. U., 3) termin składania prac upływa w dniu 31 grudnia 1939 r., 4) wyznacza się 2 nagrody: pierwsza w kwocie zł 1.000, druga w kwocie zł 500, 5) P. A. U. zastrzega sobie prawo przyznania tylko jednej nagrody, pierwszej lub drugiej, lub też nie przyznania żadnej, o ile prace nie będą miały odpowiedniego poziomu naukowego, 6) praca nagrodzona staje się własnością P. A. U., która może nią dowolnie dysponować. Prace pisane czytelnie z podaniem imienia, nazwiska i adresu autora lub też opatrzona godłem i zamkniętą kopertą, zawierającą imię, nazwisko i adres autora, należy nadsyłać do kancelarii Polskiej Akademii Umiejętności Kraków, ul. Sławkowska 17.

DWA WŁAMANIA W KRAKOWIE. W nocy z wtorku na środę dokonano w Krakowie dwóch zuchwałych włamań. Niewykryci dotychczas sprawcy włamali się do mieszkania wdowy po znakomitym dramaturgu Karolu Hubercie Rostworowskim p. Róży Rostworowskiej przy ul. Gontyna 10 na Salwatorze i skradli srebro stołowe, wartości około 4.000 zł. Tej samej nocy dokonano włamania do mieszkania p. Drozdowskiej przy ul. Długiej L. 7, i skradziono biżuterię i garderobę, wartości około 9.200 zł.

ARESZTOWANIE ŻYDA ZA USIŁOWANĄ KRADZIEŻ Bolman Leib, został zatrzymany za usiłowaną kradzież torebki na ul. Bożego Ciała, na szkodę Anny Safier.

—x—

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Stanisław Skórczewski l. 62, emer. naczelnik Wydziału, prokurent P. G. K.; śp. z Iwielskich Zofia Janotkowa l. 74, wdowa.

Komunikaty

ZEBRANIE MIESIĘCZNE CZŁONKÓW POWIATOWEGO TWA PSZCZELARSKIEGO z odczytem ks. dyr. Senkowskiego, odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godz. 10 przy ul. Floriańskiej 53. I. p.

ODCZYT PROFESORA UNIWERSYTETU SOFIJSKIEGO. W piątek, dnia 24 bm. o godz. 18 wygłosi profesor Jocow w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego wykład p. t. „Mickiewicz i Bułgaria". Wykład odbędzie się w języku polskim. Wstęp wolny.

ODCZYT Z DZIEDZINY BEZPIECZEŃSTWA PRACY. Staraniem Krak. Tow. Technicznego i Zw. Przemysłowców w Krakowie, odbędzie się w lokalu przy ul. Straszewskiego 28, II. p. w piątek 24 b. m. o godz. 19 zebranie, na którym inż. Kosutski (z Fabr. lokomotyw w Chrzanowie) wygłosi odczyt na temat: „Problemy psychologiczne inżyniera bezpieczeństwa".

ODCZYT O POLESIU. Dziś w piątek 24 b. m. o godz. 18, odbędzie się w Muzeum Narodowym w Sukiennicach odczyt artysty-malarza prof. Henryka Uziembły p. t. „Polesie".

ODCZYTY W TOW. HISTORYCZNYM. W sobotę 25 bm. o godz. 18 w domu im. Hussarzewskich (ul. Straszewskiego 27), wygłoszą odczyty: 1) Dr Wł. Czapliński: „Albrecht Stanisław Radziwiłł jako polityk i pamiętnikarz", 2) Prof. dr Wład. Konopczyński: „Zagadkowy autor znanej książki (1759)". Goście mile widziani.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 24. II. „Mizantrop".

Sobota, 25. II. „Miłość będzie naszym wynalazkiem".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Rakietą na Mars" (Buster Crabbe) i „Jej obrońcy" (Flip i Flap).
APOLLO: „Konflikt".
DOM ŻOŁNIERZA: „Korsarze".
L. O. P. P.: „Granica" i „Wesoły włóczęga".
PROMIEŃ: Paula Wessely w dramacie: „Jej największy błąd".
SCALA: „Student z Oxfordu".
STELLA: „Szczęśliwa 13-ka" (Sielański, Grossówna).
SZTUKA: „Meksykańskie noce" (Dorothy Lamour).
ŚWIT: „Za winy niepopełnione".
UCIECHA: „List polecający".
WANDA: „Verdi" (Beniamino Gigli).

—oOo—

DZIŚ PREMIERA „MIZANTROPA" MOLIERA. Dziś w piątek ukaże się w Teatrze im. J. Słowackiego po raz pierwszy w nowej szacie i opracowaniu reżyserskim Wł. Woźnika, w świetnym przekładzie T. Boya Żeleńskiego, znakomita komedia Moliera „Mizantrop". — Rolę Alcesta (Mizantropa) odegra Wł. Woźnik (reżyser sztuki) a Celimeny — R. Pawłowska. W przedstawieniu biorą nadto udział: A. Klońska, H. Bielska, R. Wroński, Z. Mrożewski, A. Possart, J. Bobrowski i A. Fuzakowski. Oprawa dekoracyjna K. Frycza. — Dzisiejsze przedstawienie poprzedzi przemówienie dyr. Władysława Rutkowskiego z okazji Święta Narodowego Republiki Estońskiej.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro w sobotę i w niedzielę wieczorem po cenach zniżonych, włoska komedia B. Corra i J. Achille **„Miłość będzie naszym wynalazkiem"** w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. W rolach głównych występują: Z. Jaroszewska, J. Karbowski, W. Nowakowski i J. Ziejewski. W niedzielę po południu stale zapełniająca widownię komedia R. Niewiarowicza **„Dlaczego zaraz tragedia?!"**

—oOo—

Rada Miejska niezdolna do wytworzenia większości

Zgodnie z naszymi przewidywaniami, niejednokrotnie wyrażanymi na łamach „Głosu Narodu", nowo wybrana Rada Miejska już na pierwszym posiedzeniu wykazała **niezdolność do wyłonienia większości.** Już sam skład nowej Rady kazał się liczyć z tym, że porozumienie między tak daleko od siebie ideowo stojącymi klubami radzieckimi będzie niemożliwe.

W skład Rady wchodzą następujące ugrupowania: **Stronnictwo Narodowe (12), O. Z. N. (23),** tzw. **„reprezentacja żydowska" (11), Klub P. P. S. (24)** i **Bund (2).** Żaden klub nie posiada większości. Nie posiada jej także S. N. razem z O. Z. N. (razem 35 radnych). Dałaby się pomyśleć większość, złożona z socjalistów i żydów (razem 37 głosów). Z góry jednak można było przewidzieć, że socjaliści nie uzyskają przy wyborze prezydium poparcia wszystkich radnych żydowskich. I tak też się stało, jak to okazuje się z przebiegu pierwszego posiedzenia Rady Miejskiej.

Po złożeniu hołdu ś. p. Piusowi XI i uczczeniu R. Dmowskiego, na porządku dziennym Rady znalazła się sprawa uposażenia prezydenta i wiceprezydentów miasta. Referował mgr Pirożyński, w dyskusji zabierali głos radni: Siatka, dr Szumski, Jelonkiewicz, Czuchajowski i inni. Mówcy opowiedzieli się za takim ustaleniem uposażenia, aby członkowie prezydium nie mogli pobierać żadnych dodatkowych wynagrodzeń. Radny Schwarzbart zapowiedział wniesienie przez radnych żydowskich wniosku o powiększenie liczby wiceprezydentów do trzech (chodzi o to, aby żydom w ten sposób umożliwiono uzyskanie własnego wiceprezydenta). Wniosek referenta i r. Siatki w sprawie uposażenia członków prezydium uchwalono. Przeciw głosował Klub Narodowy.

Nastąpiła tajna część posiedzenia. Na przewodniczącego zgłoszono dwie kandydatury: r. Jakubowskiego (O. Z. N.) i r. Bociana (P. P. S.). Na r. Jakubowskiego głosowali członkowie O. Z. N. i S. N., na r. Bociana socjaliści i żydzi. Ponieważ obaj kandydaci uzyskali po 35 głosów, zarządzono losowanie. Los padł na r. Bociana.

Na stanowisko prezydenta wysunięta została tylko jedna kandydatura, a mianowicie socjaliści wysunęli kandydaturę b. posła Żuławskiego.

Przed przystąpieniem do wyborów klub O. Z. N. ogłosił następującą deklarację:

„Koło Radnych Członków Obozu Zjednoczenia Narodowego z kandydatami na stanowisko prezydenta i wiceprezydenta miasta nie występuje, ponieważ Rada Miejska w obecnym swoim układzie sił nie posiada ani jednolitej programowo, ani zajmującej ogólnonarodowe stanowisko zdecydowanej większości. Te okoliczności uniemożliwiają wybór na stanowiska prezydenta i wiceprezydenta miasta kandydatów o wyraźnym obliczu ideowym, to jest takich, jakich nasze miasto obecnie potrzebuje".

Kandydatura Żuławskiego otrzymała 29 głosów (22 socjalistycznych i żydowskich), wobec czego upadła. Radni S. N. i O. Z. N. wstrzymali się od głosowania. Upadła również kandydatura r. Stańczyka na wiceprezydenta. R. Stańczyk otrzymał 31 głosów (22 socj. i 9 żyd.).

Natomiast wybrano dziewięciu ławników. — Z klubu radzieckiego O. Z. N. ławnikami zostali: dr Ciećkiewicz, dr Bogdanowski i naczelnik Kabaciński. Z P. P. S. radni: Bator, dr Pajdak i p. Bobrowski. Z Stron. Narod. r. Jelonkiewicz, z klubu żydowskiego r. Zimmerman.

* * *

Jak obecnie potoczą się dalsze losy krakowskiego samorządu? Ponieważ wybory prezydenta na pierwszym posiedzeniu Rady Miejskiej nie dały wyniku, władze nadzorcze zwołają po upływie dwóch tygodni następne posiedzenie. Z uwagi na to, że nic nie wskazuje na to, by na następnym posiedzeniu sytuacja się zmieniła, można być pewnym, że i na drugim posiedzeniu prezydent nie zostanie wybrany. W takim wypadku

nastąpi mianowanie komisarza.

O ile w przeciągu roku nie wytworzy się w Radzie większość dla wyboru prezydenta, Rada zostanie rozwiązana i odbędą się nowe wybory.

Rozprawa o nadużycia w M. Kasie Oszczęd.

W środę rozpoczęła się przed Sądem Okr. karnym w Krakowie wielka rozprawa **o nadużycia w Komunalnej Kasie Oszczędności Miasta Krakowa.** Na ławie oskarżonych zasiedli: magazynier **Jerzy Aleksandrowicz,** kasjerka **Maria Czułkowska** i likwidatorka **Jadwiga Simmlerowa.** Wszyscy troje oskarżeni są o dokonanie szeregu fałszerstw w dziale zastawniczym KKO. Oskarżeni wystawiali fałszywe kwity, fałszowali księgi magazynowe, inwentarzowe itp. Kasa poniosła ogółem straty w wysokości 28.000 zł.

Cała sprawa wyszła na jaw w marcu 1935 r., kiedy likwidatorka Simmlerowa odeszła na emeryturę. Wówczas stwierdzono w magazynie szereg braków. Rozpoczęło się żmudne śledztwo, w czasie którego **zbadano ponad pół miliona kwitów.** Wyszło na jaw, iż oskarżeni popełniali nadużycia od 1924 do 1933 roku. W czasie środowej rozprawy wyszło na jaw, iż oskarżeni byli doskonale wynagradzani. I tak Aleksandrowicz pobierał 1.100 zł pensji, Czułkowska 800 zł, a Simmlerowa 680. Osk. Aleksandrowicz zeznał, iż musiał opłacać wyjazdy obydwu wspólniczek do Zakopanego i Żegiestowa. W śledztwie wyszło również na jaw, iż Aleksandrowicz miał wielkie zobowiązania rodzinne. Proces potrwa trzy dni.

Rektor Stan. Estreicher o dekrecie prasowym

W środę w lokalu „Stronnictwa Pracy" przy **ul. św. Marka 5,** odbył się odczyt p. rektora **Stan. Estreichera** o **„Dekrecie prasowym z dnia 21 listopada 1938 r.".** Odczyt zgromadził nie tylko licznych członków **„Stronnictwa Pracy",** lecz również wiele osób z elity umysłowej Krakowa. P. Rektor Estreicher ujął swe wywody w zajmującą formę, nawiązując w historycznym ujęciu ograniczenie wolności myśli, słowa mówionego i drukowanego w Europie następnie charakteryzując stan jaki panował w trzech zaborach przed zdobyciem niepodległości. Z tej podbudowy swego referatu p. Rektor przeszedł do omówienia ustawodawstwa prasowego w Polsce po wojnie światowej i uwypuklenia wartości oraz niedociągnięć w obecnym dekrecie prasowym, który zachowuje kilka zasadniczych wytycznych z poprzednich ustaw prasowych, obowiązujących w trzech b. zaborach, a z drugiej strony zawiera kilkanaście zwrotów w stronę totalizmu. **W dyskusji przemawiał m. in. gen. Kukiel.**

Skazanie sprawców włamania

W listopadzie ubiegłego roku w samo południe jacyś nieznani sprawcy włamali się do zakładu krawieckiego F. Majewicza, przy pl. Mariackim i skradli różne materiały sukienne, łącznej wartości 6.000 zł. Pod zarzutem dokonania tej kradzieży przytrzymano zawodowych złodziei **Pejsacha Dyma, Izaaka Gelbiera i Józefa Skowronka,** którzy stanęli w dniu 23 bm. przed Sądem Okręgowym w Krakowie. W wyniku rozprawy Dym został skazany **na 2 i pół roku,** Gelber **na 2 lata,** a **Skowronek na 1 rok więzienia.**

Sygn. X. Km. 2130/38.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru X., Stanisław Woźniak, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że

dnia 23 marca 1939 r. o godz. 10-tej

w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13. Sala Nr. 35. II. p., odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu do dłużniczki z Prażmowskich Witkowej nieruchomości:

1) Lwh. 78 ks. gr. gm. kat. Kantorowice objętej, składającej się z parcel grunt. lkat. 131/1 rola obszaru 1 ha 56 ar. 78 m kw., czyli 2 morgi 1159 sążni kwadratowych.

2) Lwh. 237 ks. gr. gm. kat. Raciborowice objętej, składającej się z parc. grunt. lkat. 444/7 pastwisko, 444/8 rola, 444/11 pastwisko i 445/3 rola o łącznym obszarze 41 ar. 97 m. kw., czyli 1167 sążni kwadr.

Nieruchomości powyższe wymienione mają urządzoną księgę gruntową w Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Nieruchomość ad 1) oszacowaną została na sumę 4.500 zł, cena zaś wywołania wynosi Zł 3.375.—, zaś nieruchomość ad 2) oszacowana została na sumę 965 zł 31 gr, cena zaś wywołania wynosi zł 723.98.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości odnośnie do realności ad 1) w kwocie 450.— zł, zaś odnośnie do realności ad 2) w kwocie 96.60 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy, bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. —

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w podanym wyżej Sądzie Grodzkim do Sygn. III. 3. E. 143/39.

Dnia 20 stycznia 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Stanisław Woźniak.

Sygnatura: Km. 686/37 i 310/38.
Wierzyciele: Towarzystwo Zaliczkowe w Grybowie i Komunalna Kasa Oszczędn. w Grybowie.

Obwieszczenie o II licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tuchowie, mający kancelarię w Tuchowie, Rynek Nr. 43, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 kwietnia 1939 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Ciężkowicach, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Piotra Pawła 2 im. Zabielnego w Zborowicach, powiat Tarnów, nieruchomość lwh. 668 ks. gr. gm. kat. Zborowice o obszarze 4 morgi 1182 sążni. Na realności tej stoją: dom i stodoła drewniane, kryte słomą. Grunta o glebie glinkowatej — częściowo rzędzina. Nieruchomość tworzy gospodarstwo wiejskie i ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Ciężkowicach. — Sprzedaży podlega cała realność.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 7.160 gr 38, cena zaś wywołania wynosi zł 4.773 gr 59.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 717.—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Ciężkowicach, Rynek.

Dnia 13 lutego 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Tuchowie.

ARMIN O. HUBER 84

UJARZMIONE ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu.

Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

Jego przypuszczenia sprawdziły się prędko. Uwięzionego Wang Lee zastąpił w kuchni jego bezpośredni pomocnik, też Chińczyk, lecz rozmyślnie, czy z braku umiejętności gotował fatalnie— wszystkie potrawy były przypalone lub na pół surowe.

Po aresztowaniu kucharza już następnego dnia podczas pierwszego śniadania zaczęły się rozlegać głosy, że Wang Lee powinien gotować dalej pod nieustannym nadzorem kilku wartowników.

— Ależ ta bestia nas otruje! — zawołał Petrow i część robotników podtrzymała starszego majstra.

— Niech kosztuje wszystkich potraw przed wydaniem! — rzucił ktoś z tylnych rzędów.

— Oczywiście! — poparł Choterski. — Może nie wiedzieliście o tym, ale już dawno zaprowadziłem ten porządek!

Robotnicy przyjęli z uznaniem dowód troski i zapobiegliwości inżyniera.

— A kto go będzie pilnował? — odezwało się jednocześnie kilka głosów.

Pytanie było zrozumiałe — w sierpniu przy olbrzymim piecu kuchennym było straszliwie gorąco i każdy wolał ciężką pracę przy budowie niż bezczynne sterczenie w kuchni.

Wszyscy zaczęli na raz mówić.

— Cicho do diabła! — wrzasnął Bud Keating. I na to jest sposób! Można go przykuć do pieca, a te żółte małpy będą mu podawały wszystko, czego potrzebuje!

Propozycja została przyjęta oklaskami.

— A co będzie z naszym sądem Lyncha? — zapytał rozczarowany „Pasza“.

Okazało się, że on miał też wielu zwolenników, bo rozległy się krzyki:

— Powiesić chinka!... Powiesić! Znajdziemy innego kucharza...

Utworzyły się dwa obozy: jeden był za przykuciem Chińczyka do pieca, drugi za wykonaniem wyroku.

Wówczas postanowiono rozstrzygnąć sporną kwestię pokerem i uchwalono, że partię rozegrają Bułgar Petrow, Bud Keating, Smart Aleck i Włoch „Czarny Umberto“.

Tłum wysypał na dziedziniec i otoczył dużą beczkę po benzynie, przy której zasiadło czterech partnerów. Przed rozpoczęciem partii obwieszczono, która para za jakim wnioskiem się opowiedziała.

Miały być rozegrane trzy rundy. Los Chińczyka zależał od tego, która strona wygra w końcowym wyniku.

Sytuacja była dzika i wstrętna, lecz większość robotników zamerykanizowała się dostatecznie, by się mogła przejmować tym, że życie ludzkie jest w dosłownym znaczeniu postawione na kartę: po pierwsze, chodziło o chinka, obwołanego wyjątkowym łotrem, po wtóre, ci ludzie często z błahych powodów narażali własne życie i też się nad tym nie zastanawiali.

— Wisi! — wołali ze śmiechem, gdy wygrywała partia, będąca za wykonaniem wyroku.

— Urwał się bestia, ze sznura! — krzyczeli, gdy szala powodzenia przechylała się na drugą stronę.

Oczywiście, robiono zakłady.

Trzy rundy skończyły się wreszcie. — Chińczyk ocalał i tłum przyjął to rozstrzygnięcie bez najmniejszego sprzeciwu.

Wanga Lee przykuto do pieca. Nie powiedział ani słowa, tylko uśmiechał się trochę kpiąco.

Kucharzował po dawnemu i gotował lepiej niż kiedykolwiek, ale to trwało krótko. Po dwóch dniach znikł. Przy piecu znaleziono przepiłowane łańcuchy.

Kilkunastu robotników puściło się w pogoń, lecz wkrótce zaniechano poszukiwań, jeszcze jakiś czas w obozie rozprawiano z ożywieniem o ucieczce Chińczyka, lecz po tygodniu prawie wszyscy zapomnieli o nim tym bardziej, że się znalazł Kanadyjczyk, który przejął obowiązki kucharza i niezgorzej się wywiązywał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.